Nr 289. Kraków, 19 Grudnia — Wtorek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...dzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...cztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·80
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową pren. ks. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość upraszа się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie W. Piatkowski ul. Hetmańska 10; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 18 grudnia.

Ostatnie posiedzenie konferencyi wstępnej odbyło się d. 14 b. m.: nowe posiedzenie ma się dziś odbyć. Kilkanaście już tylko dni zostaje do upływu zawieszenia broni, a jeszcze właściwa konferencya nie rozpoczęła czynności i dopiero odbywają się przygotowawcze narady pełnomocników mocarstw europejskich bez udziału Porty. Czy zaś narady te tak daleko postąpiły, aby otrzymać gotowy materyał do konferencyi właściwej? W tym względzie zaprzeczono już doniesieniom, które oznajmiały zupełną zgodność delegatów angielskiego i rosyjskiego, margr. Salisburego i jenerała Ignatiewa, pomijając, jakby go wcale nie było, posła angielskiego Elliota, gdyż ten uchodzi za twardego i niezachwianego wobec Rosyi. Okazało się jednak, że wszystkie doniesienia o zapadłej jakoby uchwale co do rozszerzenia granic Czarnogóry i Serbii, co do okupacyi, co do ustanowienia gubernatorów, były zmyślone, a raczej, jak je nazwano, przedwczesne, albowiem sprawy te nie były wcale dotąd traktowane. Co zaś właściwie zrobiono dotąd, jakie uchwały zapadły na przygotowawczej konferencyi, nic o tem nie doszło do wiadomości publicznej.

Ponieważ jednak zaprzeczono wymienionym powyżej pogłoskom, a ze strony urzędowej zapewniają tylko ogólnie, że między pełnomocnikami panuje zgodność, przeto wynika ztąd, że takie tylko kwestye były omawiane, które nie dały powodu do różnic — a zatem, że były to kwestye ogólne, zasadnicze, tyczące się autonomii, równości wyznań, narodowości, języków, słowem, równości praw chrześcian i muzułmanów, Turków i Słowian.

Tu oczywiście żadna nie zachodzi różnica zdań pełnomocników, ale też jak się zdaje, rzeczy dalej nie posunięto, zwłaszcza, że niektórzy pełnomocnicy mają tak ograniczone instrukcye, iż w każdym specyalnym przypadku obowiązani są zasięgać zdania swoich rządów.

Kiedy Porta stawiała warunek pięciomiesięcznego rozejmu dla traktowania o pokój, gabinet petersburski warunek ten odrzucił, jakkolwiek nie był wcale stroną wojującą, i nie jest nią dotychczas, nie wypowiedziawszy formalnie wojny Turcyi. Mniemano bowiem w Petersburgu, że przed rozpoczęciem zimy będzie można zgromadzić wystarczające siły zbrojne na południu i wypowiedziawszy wojnę, wtargnąć do Turcyi. Szło wtedy o ukończenie, czy też zerwanie konferencyi przed nowym rokiem. Gdy atoli mimo wszelkich natężeń nie wszystko jeszcze gotowe do rozpoczęcia kampanii, a pierwsze wczesne mrozy nie wytrzymały długo, drogi zaś i nasypy kolei rosyjskich tak są uszkodzone od deszczów, że posuwanie się wojska i materyału wojennego doznać musiało zwłoki, a większe jeszcze groziłoby niebezpieczeństwo po wkroczeniu w kraj nieprzyjacielski tak ze względu na drogi, jak na dostawę żywności, przeto hasłem jest teraz ociąganie konferencyi i przedłużenie zawieszenia broni.

W tych a nie innych powodach szukać trzeba wytłumaczenia pokojowych ostatniemi czasy usposobień rządu rosyjskiego, które objawiają się zarówno w dziennikarstwie rosyjskiem, jak i w postępowaniu jenerała Ignatiewa, w jego gotowości do szukania środków mogących na drodze polubownej osiągnąć cel wspólny wszystkich rządów europejskich, polepszenia losu chrześcian i znalezienia rękojmi. Rosya, jak zapewnia poseł jej w Stambule, chętnie zgodzi się na każdy wniosek, któryby cel ten zapewniał, gdyż nieżywi żadnych zamysłów naruszenia całości państwa Ottomańskiego, powodując się jedynie względami humanitarnemi i dbałością o dobro swoich współwierców i współplemienników.

Nie możemy przypuszczać, aby dyplomacya europejska była tak łatwowierną; ale, gdy jedne rządy związane z Rosyą, oddają hołd tym pobudkom, inne unikają okazania nieufności, mniemając, że zwiążą Rosyę własnemi jej słowami, że ją usidlą a zaspokoiwszy jej żądania, odwiodą od kroków nieprzyjacielskich. Z taką to myślą wyjechał był z kraju lord Salisbury, taką myśl tłumaczył na całej drodze z Londynu do Konstantynopola, wstępując kolejno do każżej stolicy, taką myśl powtarza teraz na miejscu i w tych depeszach rządowi swemu przesyła, które bywają udzielane niby tajemniczo, tak, że i nasz korespondent londyński mógł je czytać. Inne jednak niewątpliwie dochodzą do *Foreign-office* raporta przeznaczone dla samego ministra spraw zagranicznych. Grę tę prowadzi Anglia, jak może najdłużej, aby mogła światu dowieść, iż wszystko czyni co może dla zażegnania burzy. Jak długo gra ta wytrzyma? Zapewne, dopóki Rosya nie uzna pory stosownej do wystąpienia z podniesioną przyłbicą. W tem samem położeniu znajduje się i Turcya. Niechąc być stroną zaczepiającą, musi czekać, aż ją zaczepią, a przedewszystkiem, jak sformułowane przez konferencyę wstępną żądania będą jej przedłożone do zastosowania się. Zawczasu już organ Porty *La Turquie* wskazuje, które z domniemanych żądań Porta odrzuci, a najważniejszem z nich jest okupacya jej prowincyj. A jednak takie jest ostatnie słowo mocarstw i może jużby się na nie zgodzono, gdyby je wzięło na siebie inne państwo, nie zaś Rosya.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 16 grudnia.

(*221 posiedzenie Izby deputowanych*).

Na posiedzeniu wczorajszem oprócz wymienionych już pozycyj w ministerstwie handlu na poczty i telegrafy, uchwalono bez dyskusyi dział dochodów tegoż ministerstwa wedle wniosków komisyi, mianowicie: dochód z urzędów cymentniczych 500,000 złr., z służby portowej i służby sanitarnej na morzu 420,000 złr., z poczty 15.000,000 złr., z telegrafów 2.900,000 złr., razem przeto 18.820,000 złr.

Ponieważ wydatki wynoszą ogółem 22.246,112 złr., przeto wydatki te przenoszą dochody ministerstwa handlu o 3.426,112 złr.

Nadto uchwaliła Izba na wniosek komisyi dwie rezolucye następujące: „Wzywa się rząd, aby starał się o jaknajwiększe uproszczenie centralnego zawiadowstwa spraw w ministerstwie handlu w celu osiągnięcia znacznych oszczędności, i aby o odnośnych redukcyach zawiadomił Izbę deputowanych, wnosząc budżet na rok następny“. — „Wzywa się rząd, aby jaknajoszczędniej postępował przy urządzaniu i sprawowaniu służby cymentniczej co do naznaczenia pensyi, komornego i innych wydatków, szczególniej także przy wznawianiu traktatów, na podstawie poczynionych dotychczas doświadczeń“.

Dzisiejsze posiedzenie zagaja prezes Rechbauer o godz. 11 min. 20 przy nader nielicznym z początku udziale deputowanych.

Z ministerstwa spraw wewnętrznych nadeszło zawiadomienie, że ustawa o zmianie niektórych przepisów ustawy z d. 30 kwietnia 1870 r. o publicznej służbie sanitarnej uzyskała d. 24 listopada r. b. sankcyę najwyższą.

Pomiędzy nowemi petycyami niema żadnej z Galicyi.

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad szczegółowych nad budżetem, mianowicie ministerstwa skarbu.

Tytuł 10: „Zawiadowstwo finansów“ w 9 tytułach mieści w sobie wydatków zwyczajnych 17.447,500 złr., nadzwyczajnych 88.400 złr.

Rząd domagał się tu przyzwolenia wszystkiego razem 17.545,238 złr., a więc o 305,262 złr. mniej niż przyzwolono na r. 1876. Komisya zniżyła jeszcze tę kwotę o 9,338 złr.

Co do Galicyi podwyższone będą wydatki: na otworzenie nowych posad praktykantów adjutowanych w urzędach finansowych celem dochowania się progenitury urzędniczej o 2,000 złr.; na utrzymanie budynków straży finansowej o 2,200 złr.; na potrzeby kancelaryjne po urzędach podatkowych o 500 złr.; na komorne dla administracyi celnej o 2,182 złr.; na utrzymanie budynków tejże administracyi 300 złr.

W dyskusyi dep. Schöner krytykuje sprawę uregulowania podatku gruntowego, która postępuje bardzo zwolna, co jeśli dłużej tak potrwa, kosztować będzie około 30 milionów złr., a rezultaty będą jeszcze więcej niż wątpliwe. Mówca nadmienia o Galicyi, że nic nie przyczyniła się do szybszych postępów tej sprawy. Ustanowiona dla tej sprawy komisya centralna nie może rozwinąć działalności należytej, nie doznając poparcia ministra; a jednak z drugiej strony skład tej komisyi zapewnia rządowi głos decydujący we wszystkich szczegółach. Mówca wzywa rząd, aby zwołał osobną komisyę złożoną z znawców, którаby wskazała drogę, na której można wprawić już całą sprawę w ruch należyty i wydobyć ją z zamętu, a wszystko to praktycznie, doskonale i tanio

Dep. Dr Sturm mówi bardzo długo, ale nie o poszczególnych pozycyach ministerstwa skarbu. Mówca dziwi się, że można było w chwili przesilenia politycznego i gabinetowego przystępować do obrad nad budżetem, zamiast przyzwolić podatki na kilka miesięcy, a dopiero po ustaleniu się stosunków przystąpić do tych obrad. Nadewszystko nie zdaje się mówcy, iżby stosowną było teraz już uchwalać sposób pokrycia niedoboru; ale o tem nastręczy się jeszcze sposobność pomówić wśród obrad nad ustawą finansową. Mówca przechodzi do krytyki administracyi finansowej i lubo niejednego dobrego się dopatruje, widzi jednak i mnóstwo złego. Co niektórzy ludzie rozumieją przez konserwatyzm, wynika z zapatrywań mówcy, który w całej Europie dopatruje się dziś prądu konserwatywnego, a rządowi austryackiemu zarzuca, że dał się porwać temu prądowi; bo otóż rządy austryackie są dziś policyjno-biórokratyczne a swoboda słowa w prasie i w parlamencie samowolnie ograniczana. Mówca — by główne tylko punkta przytoczyć — skarży się na brak kolegialnego (*sic!*) pożycia między rządem a partyą wiernokonstytucyjną; ale mimo to mówca z tamtej drugiej strony Izby niesłusznie twierdzi, iżby partya ta była przyczyniła się do takiego między nią a rządem stosunku. Dalej sądzi, że mnożeniu się wydatków zapobiedz można skutecznie przez okrojenie pensyi w zarządach centralnych; kredyt austryacki nie widzi się mu tak dobrym, jak utrzymywał minister; radykalnym sposobem na wydobycie się z klęski finansowej zdaje się mówcy zniżenie budżetu na armię. Na cóż Austryi utrzymywać armię tak liczną, kiedy potężni sąsiedzi, jak to słyszeliśmy z ust przesławnych (mówca ma na myśli pogadankę Bismarka przy fajce na wieczorku parlamentarnym), mają interes w zachowaniu całości naszej monarchii? Owszem, gdyby Austrya zniżyła liczbę swych wojsk, byłaby tem pożądańszym sprzymierzeńcem. Zresztą samo jeograficzne położenie Austryi skazuje ją na spokojne pożycie z sąsiadami, i t. d. (Dziwnym sposobem ten sam prezes, który odjął X. Greuterowi głos, gdy nie trzymał się ściśle pozycyj ministerstwa oświecenia, na mowie p. Sturma teraz dopiero się spostrzega, że to mowa jeneralna, i „z przykrością“ zwraca na to uwagę mówcy; ale ten już skończył tymczasem swą mowę). Mówca dodaje tylko życzenie, aby rząd trzymał się jego programu.

Dep. Göllerich krytykuje opodatkowanie kas oszczędności, szczególniej także procentów biernych, i wykazuje nietylko wyrządzaną w ten sposób krzywdę, lecz i nieracyonalizć, jakiej nie znajdzie się w innych krajach, tylko w Austryi.

Dep. Plener dowodzi pożyteczności peryodycznych wykazów rachunkowości skarbowej w dochodach i rozchodach. Umotywowawszy nadto łatwością sporządzenia podobnych wykazów, wnosi mowca rezolucyę następującą: „Wzywa się rząd, aby ogłaszał peryodyczne, co najmniej kwartalne wykazy bieżących dochodów i rozchodów państwowych z porównaniem pozycyj z pozycyami roku poprzedniego.

Rezolucya zyskuje dostateczne poparcie.

Dep. Krzeczunowicz (na rzecz którego czterech innych mowców: Oppenheimer, Skene, Neuwirth, Scharschmid, zrzekają się głosu, bo był zapisany na samym końcu) ogólnie krytykuje postępowanie rządu w sprawach finansowych, mianowicie zaś podatkowych. Pod tym ostatnim względem, mowca krytykuje znane projekty podatkowe, rząd zmienia projekty swoje (porównanie wniesionych w r. 1874 a wniesionych obecnie), ztąd też projekty te nie znajdują zaufania. Mowca przedstawia szczegółowo, że pobory stałe czyli tak zwane bezpośrednie są już zbyt wielkie w Austryi, większe niż w innych państwach, że przeto z nowego podwyższenia tych podatków nic można spodziewać się większych dochodów dla skarbu. Aby jednak pan minister, (który o dwa kroki od mowcy stoi i uważnie go słucha) niezarzucił mowcy, że krytykować łatwo, a należałoby raczej podać środki zaradcze, mowca czyni swoje propozycye pod względem sposobów podwyższenia dochodów skarbowych. Między innemi wskazuje małe podwyższenie podatku od piwa, które powinno nastąpić jednocześnie z zapowiedzianem już przez ministra podwyższeniem podatku od wódki; dalej proponuje zaprowadzenie należytości skarbowej od interesów prawnych zawieranych na giełdzie; nakoniec przedstawia wogóle potrzebę rychłego polepszenia stanu finansów i wzywa Izbę, aby podjęła inicyatywę, by raz już położyć kres bezporadności dotychczasowej.

Minister skarbu p. Pretis odpowiada nasamprzód dep. Schönererowi co do regulacyi podatku gruntowego, że nie chcąc się powtarzać, nie może bronić siebie i niezliczonego szeregu innych oskarżonych przeciw ciężkim zarzutom; nadmienia tylko, że rząd i komisya centralna w sprawie tej pozostawia samym opodatkowanym szerokie pole współdziałalności. Jednego tylko urzędnika (pewnego starostę z dolnej Austryi) bierze minister szczegółowo w obronę przeciw obrażającym zarzutom dep. Schönerera, który nie mógłby gdzieindziej wytoczyć tych zarzutów, tylko tu w Izbie pod osłoną nietykalności deputowanych. Minister stwierdza, że oskarżenia dep. Schönerera są zupełnie bezzasadne. Dep. Göllerichowi odpowiada, że rząd względem kas oszczędności postępuje z wszelką dozwoloną prawnie łagodnością; niektóre wadliwości mają być usunięte nową ustawą, co do której minister prosi o pośpiech. Dep. Krzeczunowiczowi odpowiada wymijająco, nazywając wywody jego wyprzedzeniem obrad nad projektami podatkowemi; wśród tych obrad minister będzie miał sposobność odpowiedzieć. Na dziś nadmienia tylko, że rząd w projektach swych nie jest zmienny, bo tak w roku 1874 jak i dziś projekty te mają na celu ulepszenie stanu dzisiejszego tak dla skarbu, jak dla opodatkowanych. Co prawda, projekty te wciągają do podatku dochodowego miliony morgów roli dotychczas wolnej od tego podatku (głosy: *aha!*), ale na to pewnie sam stan włościański skarżyć się nie będzie.

Dep. Schönerer po części modyfikuje swoje oskarzenia, utrzymując, że minister go nie zrozumiał, po części obstaje przy nich; a jak widzieliśmy na ławie oskarżonych ludzi orderowych, tak nie dziwiłoby mię, gdyby urzędnik, o którym mowa, za postępowanie swe jeszcze dostał order. (*Niepokój*).

Dep. Schrems (deputowany stanu włościańskiego) prosi o ulgę dla referentów deputacyj szacunkowych do podatku gruntowego, obciążonych zbytecznie pracą.

Sprawozdawca specyalny dep. Dumba przyklaskuje rezolucyi Plenera, następnie broni komisyi przeciw zarzutowi Sturma, jakoby pochwalała kierownictwo spraw finansowych, komisya pochwaliła tylko mniejsze wymagania rządu.

Sprawozdawca jeneralny dep. Wolfrum stwierdza, że przeciw samym pozycyom budżetu nikt nie wystąpił, tak że może je poprostu tylko polecić ku przyjęciu.

W głosowaniu uchwalono powyższe wnioski komisyi.

Następuje rozdział XI: „Ogólne zawiadowstwo kasowe; w 5 tytułach wydatków zwyczajnych 41,000 złr., nadzw. 2,827,690 złr. (sama strata na monecie wynosi 2,797,390 złr. Do porównania z pozycyami rządowemi i z kwotą przyzwoloną na r. 1876 niedostaje mi danych.

Rozdział ten uchwalono bez dyskusyi.

Rozdział XII: „Pobory stałe“ w 3 tytułach mieści w sobie razem wydatków zwycz. 72,500 złr., nadzw. 135,000 złr. Są to wynagrodzenia za współdziałanie przy dochodzeniu podstaw podatku gruntowego, tudzież koszta egzekucyjne.

Jednocześnie oddany pod obrady rozdział XIII: „Cła“; w 4ch rozdziałach razem wydatków zwycz. 8,132,000 złr., w której to kwocie restytucya podatków spożywczych główną odgrywa rolę, wynosząc $6^1/_2$ miliona złr.

W dyskusyi dep. Pfeifer uskarża się na niedostatki w ściąganiu podatków w Krainie.

Dep. Dr Weigel w przemówieniu przyjętem nader pochlebnemi objawami z wszystkich stron Izby gani w sposób bardzo dosadny przesadną gorliwość, a raczej już nadużycia inspektorów podatkowych po całem państwie; illustruje faktami ich postępowanie, wykazuje liczbami, jak mimo upadania zamożności, handlu, przemysłu i wszelkiego zarobku inspektorowie podatkowi umieli wybrać w roku bieżącym o $2^1/_2$ miliona złr. podatku dochodowego więcej nad przypuszczalnie najwyższą liczbę, jakiej sam rząd spodziewał się wedle preliminarza. Mówca dowodzi, że to nie zkądinąd pochodzi, tylko z wyciskania ostatniej kropli z biednych kontrybuentów podatkowych. Wzywa nakoniec rząd, aby uciskowi temu zaradził, bo zanim reforma podatkowa przyniesie ulgi, jakich ludność po niej tak tęschnie się spodziewa — mówca nie jest jednak przekonany o tych spodziewanych i zapowiadanych ulgach — gangrena stoczy zbolałe ciało upadającego pod ciężarem podatków całego gospodarstwa społecznego. (*Brawo! i oklaski zewsząd*).

Dep. Dr Menger obszernie krytykuje opodatkowanie spółek, mianowicie kas zaliczkowych; rząd chciałby surowem postępowaniem w ściąganiu podatków pokryć dawniejsze niedobory i chwyta się nawet sposobów wątpliwej wartości prawnej. Mówca odsłania tajne rozporządzenia ministra skarbu do władz finansowych z dnia 28 maja r. 1875, w którem udzielono instrukcyj co do ściągania podatków ze spółek. Wobec podobnego ucisku podatkowego spółki, mianowicie kasy zaliczkowe są po prostu zagrożone w egzystencyi. Mówca prosi ministra, by cofnął rozporządzenie powyżej wspomniane.

Minister handlu p. Pretis zastrzega się przeciw imputacyi, jakoby przy pomocy zbytniej surowości w ściąganiu podatków chciał pokrywać dawniejsze niedobory. O rozporządzeniu z d. 28 maja r. 1875 mówi, że nie jest tajne, przynajmniej taić się z niem nie ma powodu; wyłożono w niem urzędnikom tylko ducha ustawy. Widziała to rozporządzenie w roku zeszłym już komisya wybrana przez Izbę do prac wstępnych nad opodatkowaniem spółek i nic w niem nie znalazła nagannego. Względem tak pożytecznych instytucyj jak kasy zaliczkowe, chciałbym owszem postępować jak najwzględniej. Pośpieszcie z nowemi projektami podatkowemi, a będzie lepiej. Ten pośpiech, to moje *caeterum censeo*.

Sprawozdawcy obydwaj nic szczególniejszego nie nadmienili, ograniczając się na poleceniu wniosków komisyi.

Izba uchwala wedle tychże wniosków rozdziały XII i XIII.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 minucie 20. — Prezes naznacza godzinę 7 wieczorem dla następnego posiedzenia.

Wiedeń 16 grudnia.

(*222gie wieczorne posiedzenie Izby deputowanych*).

Wiceprezes Widulicz zagaja posiedzenie krótko po godz. 7 przy nader nielicznym znów z początku udziale deputowanych.

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad budżetem ministerstwa skarbu.

Następuje mianowicie rozdział XIV, od którego zaczynają się „Pobory niestałe.“ Rozdział ten obejmuje „podatek spożywczy,“ w 2 tytułach razem wydatków zwyczajnych 4,134,300 złr.

Izba uchwala ten rozdział niemal bez dyskusyi, bo tylko dep. Steudel zabrał głos do krótkiego przemówienia za zniesieniem linij spożywczo-podatkowych.

Z kolei idzie rozdział XV: „Sól“ w dwu tytułach razem wydatków zwycz. 3,145,000 złr., nadzwycz. 162,000 złr.

Rząd domagał się tylko w dziale wydatków nadzwyczajnych nieco więcej, bo 164,250 złr. na nowe budowle, w miejsce której to kwoty komisya przyzwala tylko 139,250 złr., t. j. o 25,000 złr. mniej.

Tu zaraz dodam, że skarb ma po strąceniu wszystkich wydatków czystego dochodu z soli 16,001,000 złr.

Na r. 1876 przyzwolonych było razem wydatków 3,460,900 złr., czyli o 153,900 złr. więcej niż na r. 1877, czysty dochód zaś na r. 1876 preliminowany był na 15,702,100 złr.

W dyskusyi, po przemówieniu trzech innych mówców, między nimi hr. Mieroszowskiego, który domagał się zapobieżenia nadużyciom handlarzy względem publiczności w sprzedawaniu soli, zabiera głos:

dep. Hoszard, który przypomniawszy nasamprzód przemówienie swoje w roku zeszłym o nędznej gospodarce w salinach galicyjskich, mianowicie w Bochni, gdzie pożar wybuchły w dwa tygodnie po tem przemówieniu najzupełniej stwierdził prawdziwość twierdzeń mówcy, zwala winę wielkich rozmiarów tego nieszczęścia i śmierci tylu ludzi na nieracyonalną oszczędność, bo nie było w salinach ani telegrafów, ani narzędzi pożarowych, ani sygnałów, ani w ogóle najniezbędniejszych w każdej kopalni przyrządów ostrożności, — przechodzi do innej strony tej nędznej gospodarki, t. j. do roztrwaniania skarbów przyrody w skutek nieracyonalnego zużytkowania minucyj. Już w roku zeszłym proponowałem, żeby je sprzedawano po cenie niższej od soli w kruchach. Spodziewałem się, że hasło rządu, iż „będzie lepiej“ przynajmniej pod tym względem się sprawdzi; tymczasem pozycye budżetowe na rok 1877 wykazują, że proporcya minucyj w Wieliczce a Bochni jest ta sama, a niema nadto śladu, któryby wskazywał, iż minucye taniej sprzedawane być mają. Znajduję wprawdzie dla Wieliczki wydatków nadzwyczajnych 4,000 złr. na młyn do mielenia minucyj, ale nie znajduję podobnego wydatku dla Bochni, choć tu minucyj jest więcej. Zresztą samo mielenie minucyj nie zapobiegłoby jeszcze złemu; jedyny na to sposób jest sprzedawanie ich po tańszej cenie. Mówca, którego przemówienie obejmowało kilka punktów, przechodzi do innego przedmiotu. Niektóre Wydziały powiatowe miały pozwolenie zakupowania dla ludności swego powiatu soli w żupach. Działy się przy tem, co prawda, nadużycia, że rozwożący sprzedawali sól przeznaczoną dla jednego powiatu mieszkańcom innego powiatu; ztąd nie wypływa jednak, żeby karać ludność za woźniców, i wzywam pana ministra, aby nie zechciał pozbawiać powiatów dobrodziejstwa pobierania soli wprost z żup za pośrednictwem Wydziałów powiatowych. Punkt trzeci dotyczy samowolnych sekatur, na które narażone są gminy posiadające w obrębie swych granic źródła słone, a które od podrzędnych organów finansowych muszą znosić samowolne postępowanie; co więcej, rozchodzą się pogłoski, że od Nowego roku gminy mają być pozbawione prawa używania źródeł słonych. Wzywam pana ministra w imieniu ziomków moich, aby im tej krzywdy nie wyrządzał. Punkt czwarty dotyczy soli bydlęcej. Nie myślę dowodzić użyteczności tej soli, wskazuję tylko na przykład Anglii i Francyi, gdzie sól bydlęca jest w użyciu, więc mogłaby być i w Austryi. W roku zeszłym powiedziałem panu ministrowi, że wszystkie sprawy dotyczące soli tylko wspólnie z Węgrami uradzić można. Ponieważ ugoda z drugą częścią monarchii jest właśnie na porządku dziennym, więc uważam za stósowne uwagi te wypowiedzieć i wnoszę rezolucyą następującą: „Wzywa się rząd, aby produkcyę i sprzedaż taniej soli bydlęcej jak najprędzej w życie wprowadzić na właściwej drodze“.

Rezolucya ta zyskuje poparcie.

Minister skarbu Pretis oświadcza na wywody pp. Mieroszowskiego i Hoszarda, że niektóre Wydziały powiatowe odstępują prawa swego handlarzom, co jest nadużyciem i co dla ludności jest bez pożytku. Dep. Hoszardowi nadto odpowiada, iż śledztwo wytoczone z okoliczności pożaru w kopalniach w Bochni nie pokazało nic, coby usprawiedliwiało zarzuty o grzechach zaniedbania. Co do soli bydlęcej zaś, nie można uczynić zadość żądaniu p. Hoszarda, dopóki nie będzie sposobu przysposabiania jej tak, aby ludzie nie mogli jej używać. Rząd węgierski przeto głównie za względów finansowych sprzeciwia się preparowaniu soli bydlęcej, a ja sam także nie mogę pomijać tych względów.

Dep. X. Ruczka odpowiada ministrowi, że trudno wprawdzie nie przyznać, iżby nie miały dziać się nadużycia, ale jedynie dzieją się ze strony wekturantów, nie zaś ze strony Wydziałów powiatowych upoważnionych do sprzedawania soli. Ztąd też nie powinno to rządowi być pobudką do pozbawiania ludności samej tak wielkiego dobrodziejstwa, gdyż przy tem dobrodziejstwie ma ludność sól po tej samej cenie, po której kupuje ją Wydział powiatowy, podczas, gdy od handlarzy kupować ją musi po cenach ustawicznie podwyższanych. Nadużycia zaś ze strony wekturantów karzą już same Wydziały powiatowe. Dla tego proszę pana ministra w imieniu ludności mojego powiatu i innych powiatów, aby jej nie pozbawiał tego dobrodziejstwa.

Następuje głosowanie, w którem uchwalono wydatki rozdziału XV wedle wniosków komisyi.

Z kolei idą rozdziały XVI do XXVI, obejmujące: „tytoń, stemple, opłaty od interesów prawnych, loteryę, myta, cechowanie, własność skarbową w budynkach dykasteryalnych i kolejach żelaznych, fiskalności, drukarnię państwową w Wiedniu, remanenty z sprzedanych nieruchomości skarbowych, sprawy mennicze,“ razem wydatków zwyczajnych 36,399,600 złr., nadzw. 129,000 złr.

W dyskusyi dep. Dr Roser powtarza dawne wywody swe o loteryi, która jest prawdziwą hańbą dla państwa. Jeźli minister przyrzekł ulżyć opodatkowanym ciężaru o 3 miliony przez zaprowadzenie nowego podatku dochodowego, lepiejby było użyć tych 3 milionów na zniesienie loteryi. Mówca drastycznemi przykładami ilustruje swe wywody, między innemi, że Izba otrzymała petycye o zwrot mienia liczącego się na tysiące a straconego w loteryi. Ktoś stawiał ustawicznie na numer 23, aż przegrał cały majątek, w chwili zaś, gdy numer ten wyszedł w jego ternie, kolektura oświadczyła, że numer ten jest zamknięty. Mówca wnosi rezolucyę, wzywającą rząd do zniesienia loteryi z zaprowadzeniem podatku dochodowego.

Rezolucya dostatecznie poparta.

Dep. Dworski opierając się na dawniejszych rezolucyach Izby, uchwalonych w 15 ostatnich latach, tudzież na oświadczeniach rządu, uznających potrzebę zmiany ustawy stemplowéj, wykazując ponownie na przykładach uciążliwość jéj, wzywa rząd, aby wniesionéj w roku zeszłym rezolucyi, zgodnéj z rezolucyą sejmu galicyjskiego, w całéj osnowie jak najspiesznéj zadośćuczynił. Mówca ogranicza się na tem wezwaniu a nie wnosi nowéj rezolucyi właśnie ze względu na rezolucyę uchwaloną w roku zeszłym.

Dep. Dr Weigel domaga się ze względów sanitarnych i budowniczych rozpoczęcia czemprędzéj budowy porządnego gmachu na pomieszczenie fabryki cygar w Krakowie; stanu tymczasowego bowiem, jaki dotychczas istnieje, miasto przez wzgląd na zdrowie robotniczek, liczących się na setki, dłużéj tolerować nie może, nie

myśli i nie będzie. Mówca spodziewa się i żąda, aby mu minister skarbu wniósł kredyt dodatkowy na rozpoczęcie tych budowli.

Przemawia jeszcze dep. Dr **Fanderlik** o niedostatkach w sprawach stemplowych, jakie pojawiają się w praktyce na Morawie.

W głosowaniu uchwalono rozdziały XVI do XXVI wedle wniosków komisyi.

Wszystkie przeto wydatki w ministerstwie skarbu wynoszą 72,713,990 złr.

Izba bez dyskusyi uchwala dział dochodów, wynoszący wszystkiego razem 318,389,788 złr., tak że dochody przenoszą wydatki o 245,675,798 złr.

Następuje rozdział XXVIII: „Ministerstwo rolnictwa,“ obejmujący w 13 tytułach razem wydatków zwyczajnych 9,972,890 złr., nadzw. 1,017,360 złr.

Wyszczególnię niektóre tylko pozycye: na kulturę krajową przeznaczono subwencyj 495,000 zł. wydatków nadzw., dla organów czuwających nad podźwignieniem kultury krajowéj 190,000 złr. wyd. zwycz., na podniesienie hodowli koni 90,000 złr. wyd. zwycz., na stadniny państwowe 324,800 złr. wyd. zw. i 15,000 złr, wyd. nadzw.

Nie mając pod ręką sprawozdań szczegółowych, nie mogę niestety podać liczb dotyczących Galicyi, ani czynić porównań z pozycyami rządowemi na r. 1876.

W dyskusyi dep. Dr. **Schönerer** wzywa ministra, aby nie spieszył się z ustawą leśną, którąby nie była dobrze obmyślaną; następnie zwraca się przeciw subwencyonowaniu towarzystw rolniczych, nakoniec porusza potrzebę nauczycieli wędrownych dla podniesienia hodowli bydła.

Dep. **Russ** zwalcza mowcę poprzedniego co do ustawy leśnej z powodu niepochlebnej tegoż mowcy krytyki o agitacyach rolników czeskich i żąda właśnie ustawy w duchu takim, w jakim jej domagają się ci rolnicy.

Dep. Dr **Heilsberg** stawia wniosek, aby pozycyę dla szkół górniczych, wynoszącą 53,640 złr. podwyższyć o 2000 złr., a to na rzecz akademii górniczej w Leoben.

Dep. Dr **Foregger** mówi o dynamicie w zastosowaniu do rolnictwa i górnictwa.

Koniec posiedzenia o godz. 9ej min. 40. — Następne jutro, w niedzielę, a to na propozycyę prezesa, na którą, Izba chętnie się zgadza.

Wiedeń 17 grudnia.

(n.) NPan przybył tu dziś rano; o god. 12 przyjmował prezesa gabinetu. Jeźli się nie mylę, posłuchanie to zostaje w związku z kwestyą bankową, która jeszcze ciągle w bezradnej zostaje stagnacyi. Wszystkim doniesieniom: że ministrowie węgierscy przybędą do Wiednia, że ministrowie austryaccy udadzą się do Pesztu celem dalszych rokowań, zaprzeczono natychmiast. Ani tu, ani tam nie wiadomo co z tym fantem począć. Zmiana gabinetu czy to austryackiego, czy węgierskiego nie może polepszyć położenia, owszem pogorszyć. Wśród takich okoliczności nie ma nadziei wyjścia z tej przykrej sytuacyi. A przecież znaleść je trzeba. Może dałoby się wybrnąć z tej zatrważającej stagnacyi w ten sposób, jeśliby Dyrekcya banku zechciała się zdecydować na wypracowanie projektu statutów bankowych, któryby można wziąć pod dyskusyę i któryby ogłoszony publicznie istotnie ją wywołał. Rząd węgierski niepotrzebuje przecież sam prowadzić rokowań z Bankiem narodowym, lecz rokowania mogą się toczyć między obu rządami. Jeźli doprowadzą do jakiegoś rezultatu, wówczas można będzie zwyciężyć drażliwość rządu węgierskiego. Lecz nawet i wtenczas gdyby pozostały bez rezultatu, osiągniętoby przynajmniej to jedno, iż usuniętoby tę bezwzględną ciszę, stanowiącą obecnie właściwą złą stronę sytuacyi.

Paryż 14 grudnia.

(B.) Rozwiązanie kryzys gabinetowej przez powołanie na prezesa gabinetu Juliusza Simona z lewicy, jest w ogóle bardzo dobrze widzianem. Pomimo, iż jest to faktyczny krok marszałka ku lewicom, zapewniają jednak, iż pochodzi nawet po części z rady udzielonej marszałkowi przez ks. Broglie. W każdym razie zatrzymanie w gabinecie jenerała Berthaut, i ks. Décazes, odbiera nowej zmianie charakter osobistego ustępstwa ze strony marszałka i nowego gabinetu, czy też tylko odświeżonego i czyni gabinet kompromisowym; z jednej strony odpowiada on parlamentarnym zwyczajom i żądaniom większości, z drugiej ocala osobistą godność marszałka. Zapowiadałem też, że w zamian za poświęcenie Dufaura, lewice zgodzą się na zachowanie u władzy jen. Berthaut, pomimo iż był najżywiej dotknięty porządkiem dziennym Laussedat, w którym zalecano rządowi w sprawie honorów pogrzebowych, trzymanie się zasady bezwyznaniowego państwa.

Oczekują dziś deklaracyi gabinetu, mającej mieścić w sobie program jego polityki. W skutek porządku dziennego Laussedat, o którym wyżej wspomniałem, pierwszym punktem tego programu ma być uznanie przez rząd bezwyznaniowości ze względu na pogrzeby. Sprawa ta musiała być przedmiotem przedwstępnych rokowań pomiędzy Simonem i jenerałem Berthaut. Ten zgodził się przeto w zasadzie na uznanie pogrzebów cywilnych, lecz z zastrzeżeniem wyrażonem przed laty w okólniku jen. Cissey, a dotyczącem prawa odmówienia należnych a żądanych honorów wojskowych na pogrzebach cywilnych noszących widocznie charakter antireligijnej manifestacyi. Z tem zastrzeżeniem, jen Berthaut przychylił się do żądań lewicy, których ostatnim wyrazem był Simon, i to ustępstwo ministra wojny pozwoliło marszałkowi postawić gabinet, którego przeważny żywioł stanowią lewy środek i lewica. Jen. Berthaut, jak wiadomo, nie zasiada w parlamencie, do żadnej przeto grupy nie zalicza się; obok niego więc jeden już tylko ks. Decazes, może być uważany za przedstawiciela prawicy w jej najumiarkowańszej barwie prawego środka. Aczkolwiek nawet, od ostatnich wyborów ks. Decazes jest wprost zaliczany do konstytucyonistów środkowych, przeto bez barwy.

Pomimo, iż w ostatniej chwili, kiedy marszałek chciał zatrzymać u władzy Dufaura i obok niego postawić Simona, a Simon odmówił ogólnikiem twierdząc, iż „warunki, w jakich pozostać ma gabinet, nie dają mu rękojmi posiadania w Izbie większości“, pomimo więc, iż się dowiedziano, że marszałek przywołał Buffeta i ks. Broglie i głośno już mówiono o postawieniu gabinetu z prawicy, którego programem mogło być tylko rozwiązanie Izby, nikt jeszcze nie sądził, aby marszałek myślał na prawdę o podjęciu względem Izby polityki otwartego sporu. Lecz gdy okazało się prawdopodobieństwo takiego rozwiązania kryzys, nieuniknione następstwa groźniejszemi wydawać się zaczęły, i ze wszech stron uczuwano potrzebę cofnięcia się i wzajemnego ustąpienia. Simon uczynił pierwszy krok do kompromisu, oświadczając w prezydenturze, iż odmowa jego dotyczyła jedynie osoby Dufaura, przeto obecny w prezydenturze ks. Broglie zapytany o radę, wyraził zdanie, iż gdy lewice zgadzają się na zatrzymanie w gabinecie dwóch ministrów wojny i spraw zagranicznych, których teki marszałek pragnął zawsze uczynić niezawisłemi od starć parlamentarnych, zatem z chwilą tą znikały przyczyny, któreby zmusić mogły prezydenta do oparcia się żądaniom parlamentu. Marszałek przeto ofiarował natychmiast prezydencyę gabinetu z teką spraw wewnętrznych Simonowi i umocował go do wskazania mu kandydata do teki sprawiedliwości i wyznań. Oddano ją p. Martelowi wice-prezesowi senatu, z lewicy, a niegdyś prezesowi komisyi, która wspólnie z prezydentem wykonywała prawo łaski względom skazanych za udział w komunie.

Gabinet liczy w swoim składzie sześciu senatorów, z których trzech dożywotnich Simon, Martel, adm. Fourichon i trzech wybranych przez departamenta Teissereac de Bort, Waddington i Leon Say; nadto dwóch deputowanych Christophle i Decazes i z poza parlamentu jen. Berthaut. Z grup parlamentarnych najsilniej liczebnie jest reprezentowany lewy środek, liczący pięciu członków, najsłabiej prawy środek liczący tylko jednego członka; lewica ma tylko dwóch reprezentantów, lecz w tej liczbie prezesa gabinetu. Nadmienić jeszcze wypada, że jakkolwiek Martel jest mianowany do teki sprawiedliwości i wyznań, lecz dotąd jeszcze niewiadomo, czy przyjmie te obowiązki, jak również niewiadomo, ktoby go zastąpił.

Podajemy ciąg dalszy rozpraw o **uniwersytecie lwowskim**, które toczyły się dnia 13 b. m. w Izbie deputowanych Rady państwa.

Po dep. hr. Mieroszowskim zabrał głos dep. Dr Euzebiusz **Czerkawski**, rektor uniwersytetu lwowskiego:

Rozprawy budżetowe od lat kilku stały się niestety polem, z którego ustawiczne odbywają się zapędy przeciw naszym instytucyom, zdobytym dla naszéj narodowości w Galicyi podczas rozpraw konstytucyjnych. Wśród obrad budżetowych poraz pierwszy poruszono myśl przyłożenia noża do naszéj krajowéj Rady szkolnéj. Wśród obrad budżetowych coraz to nowe dzieją się wycieczki przeciw naszym szkołom ludowym, bez znajomości stosunków i bez słusznego ich ocenienia. Bez namysłu wypowiada się tu twierdzenia sprzeczne z faktami, a przyszło nam niestety doświadczyć, że i z ław rządowych nie doznaliśmy najmniejszéj opieki, cóż dopiero sprawiedliwéj obrony!

Panowie! Wasze pod tym względem powodzenia może was zadowalają chwilowo, może roskoszujecie w boleści naszéj, krzywdząc nas raz po raz. Wątpię atoli, czy postępowanie takie świadczy o politycznéj bystrości. Pomyślcież, jako frakcya nasza, jako kraj nasz coraz więcéj musi uczuwać wstrętu do idei, którą wy reprezentujecie. Czyż nie sądzicie, iż rozbicie, które w łonie waszem coraz większych dochodzi rozmiarów, przypisać należy téj okoliczności, że od lat kilku znikł ów regulator miarkujący, który był po naszéj stronie w zachowaniu się względem was?

Zdawało się, panowie, że w chwili obecnéj, gdy wewnętrzne w monarchii zawikłania coraz zawilszemi się stają, i gdy na pograniczach monarchii niebezpieczeństwa nie chcą jakoś ustępować, — że w takiéj przynajmniéj chwili powinnibyście tyle posiadać czucia delikatnego i taktu, by pomijać wszystko, co utrudnia pojednanie, zbliżenie się umysłów, lub co może nawet nieprzebytą utworzyć przepaść. Otwarcie powiedzieć mi trzeba, że była chwila, w któréj skłonny byłem oddać się podobnéj ułudzie. Gorzkie nastąpiło rozczarowanie!

Wśród samego natężenia, które owładnęło umysły, rozległa się po Galicyi wieść, że znów w komisyi budżetowéj poruszono myśl zwinięcia jednéj z najważniejszych instytucyj naszych, uniwersytetu we Lwowie. Uczucie głębokiéj boleści przeniknęło na wskróś wszystkich ukształceńszych mieszkańców kraju, wolno mi powiedzieć, że bez różnicy odcienia politycznego. Jakie zaś owładnęło ich uczucie oburzenia, przekonać się powinniście z głosu mówcy, który tuż przedemną mówił (hr. Mieroszowskiego). To uczucie, któremu on wymowny nadał wyraz, wspólne jest wszystkim ukształceńszym mieszkańcom Galicyi. Słychać było wprawdzie, że rząd oświadczył, iż nigdy nie miał zamiaru zwijać uniwersytet lwowski, ale, niestety, mamy już smutne doświadczenie, ile polegać wolno na podobnych oświadczeniach danych w komisyi budżetowéj; a tak nie mogliśmy opędzić się niechęci wzbudzonéj w nas ową wieścią.

Mimo że odzywały się głosy przeciw temu pomysłowi, przeciw takiemu wnioskowi, sprawozdanie pana referenta specyalnego zawiera przecie ustęp, o którym mówił mówca poprzedni, a który nietylko stwiedza to niebezpieczeństwo, lecz zakrawa nadto na chudszą jeszcze dyetę dla drugiego w kraju uniwersytetu, na pokrzywdzenie go, aby następnie przy szczęśliwéj sposobności zwinąć tę instytucyę.

Pojmiecie, panowie, że wśród takich okoliczności my tego ustępu sprawozdawcy specyalnego i całéj w ogóle sprawy téj bez odprawy pozostawić nie możemy. Jeśli zechcecie posłuchać mię cierpliwie przez chwil kilka, zdaje mi się, że dowiodę wam, jako stanowisko uniwersytetu lwowskiego jest tego rodzaju, iż zniesienie go byłoby niesprawiedliwym aktem gwałtu na najżywotniejszéj kraju naszego sprawie.

Po pierwszym rozbiorze Polski zastało się w owych okolicach, które obecnie stanowią część monarchii austryackiéj, co prawda także dwa uniwersytety, jeden w Krakowie, w Zamościu drugi, z tą tylko różnicą, że Kraków wówczas nie był jeszcze wcielony do monarchii. Zamość zaś obecnie nie należy do niéj ale położenie i stanowisko obu tych uniwersytetów było mniéj więcéj równe dzisiejszemu stanowisku uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego. Ponieważ bowiem Zamość, tj. siedziba dawnego uniwersytetu, położony był tuż na pograniczu monarchii, przeto wielkoduszni Austryi władcy, cesarzowa Marya Teresa i niegdyś cesarz Józef II, uznali za rzecz godziwą wznieść we Lwowie całkowity uniwersytet o czterech wydziałach, teologicznym, filozoficznym, prawniczym i lekarskim. Cesarz Józef II posunął swą wielkoduszność i wspaniałomyślność tak daleko, że obdarzył go nawat biblioteką niegdyś Gazellego w Wiedniu. Gdy późniéj Kraków wcielono do monarchii, było to po drugim rozbiorze Polski, pojawiła się wprawdzie na chwilę myśl, że ten uniwersytet we Lwowie jest może zbyteczny; zniesiono bowiem wydział lekarski we Lwowie, a zastąpiono go zakładem medyczno-chirurgicznym. Co się tyczy innych wydziałów, zamienienie uniwersytetu na lyceum, jak wówczas je zwano, nastąpiło tylko nominalnie, nazywając dawne wydziały oddziałami studyów (*Studienabtheilungen*), pozostawiając im wszakże nawet prawo kreowania doktorów. Fakta wnet też pokazały; że o właściwem zniesieniu téj akademii wobec potrzeb i stosunków kraju mowy być nie może. W roku 1817, gdy uniwersytet krakowski co prawda znów był się usunął, cesarz J. Mć Franciszek I podjął dzieło przywrócenia uniwersytetu lwowskiego do dawnéj godności, ale ta reintegracya była znów tylko nominalną, bo nie przywrócono mu już wydziału lekarskiego, a tylko „oddziały studyów“ dawne wydziałów (fakultetów) miano odzyskały. Uniwersytet lwowski był przeto w prawdziwem tego wyrazu znaczeniu darem władców austryackich i ogłoszono go nim w r. 1817 uroczyście, i w kraju jako taki był uważany. Miał uniwersytet ten być jednym z wielu węzłów łączących kraj z dynastyą i państwem. Czyż chcielibyście może, panowie, jąć się tego pomysłu naprawdę herostratowego i wykonać go i zerwać te węzły? Ażaliż podjęlibyście się zerwania tych wszystkich węzłów, które nawiązał czas i życzliwość monarchów? Trzeba mi użyć tu wyrazów mówcy poprzedniego: uczyńcie to, jeśli wam starczy odwagi, uczyńcie, jeśli pozwala wam sumienie!

Od r. 1817 istniał uniwersytet lwowski i rozwijał się w sposób taki, w jaki w ogóle pod rządami Metternicha mógł się rozwijać. Pomieszczony był w domu, który należał dawniéj do zniesionego dziś klasztoru, a który na ten wyłącznie cel przeznaczył cesarz J. Mć Józef II, dając go uniwersytetowi lwowskiemu. Gdy w r. 1846 Kraków po raz wtóry przypadł do monarchii, stosunki tak już były się ustaliły, że o zniesieniu jednego z dwu tych uniwersytetów mowy być już nie mogło. Takie było przekonanie o konieczności ich i niezbędności, że, o ile mi wiadomo nie pojawiła się już myśl podobna. Dopiero w r. 1848 uniwersytet lwowski smutne przebył przesilenie, smutną katastrofę.

Gdy w roku tym tchnienie wolności zawiało po wszystkich Austryi łanach, wtedy i narodowości w Austryi uznały chwilę tę za sposobną do zrzucenia kajdan, które ciążyły na nich dotychczas. Zbudziła się nadzieja, że i wychowanie publiczne i nauka odrodzą się na zasadach narodowych; nastała także chwila, że język krajowy miał być wprowadzony do uniwersytetu tego jako język wykładowy. Smutne atoli okoliczności sprowadziły zbombardowanie miasta Lwowa przez władze wojskowe, które szczególniejszym sposobem uznały za stosowne skierować ogień działowy przeciw uniwersytetowi znajdującemu się w stanie odrodzenia. Dom darowany uniwersytetowi z szczodrobliwości cesarza Józefa II uległ zburzeniu. Myślano może, że w ten sposób sam uniwersytet także upadnie; może stało się to za karę, że pomyślano dlań o odrodzeniu na zasadach narodowych. Ale losy i wyższe sfery przyjaźniejsze były od organów wykonawczych we Lwowie. Z prochu i popiołu, z gruzów natworzonych zburzeniem, zmartwychwstał uniwersytet do nowego życia. Tylko pomieszczenia szukać musiał odtąd w obcym domu. Upatrzono na to gmach należący do funduszu stypendyjnego, tak zwany konwikt, a zwany tak dla tego, że mieścił się w nim dawniej konwikt Jezuitów.

W epoce reakcyi Bacha na nowo uniwersytet zgermanizowano. O zniesieniu atoli mowy nie było, owszem myślano o uzupełnieniu go wydziałem lekarskim, skoro umiejętność potępiła dalsze istnienie zakładów medyczno-chirurgicznych. Nie można też zaprzeczyć, że uzupełnienie uniwersytetu wydziałem lekarskim jest niezbędną koniecznością ze względów naukowych i innych. Nietylko, że uniwersytety, którym brakuje wydziału lekarskiego należą dziś w świecie naukowym i w świecie cywilizowanym w ogóle do rzadkich wyjątków, lecz i stosunki tak ludności, jak służby sanitarnej w Galicyi dostatecznie dowiodły, że kraj pod względem sanitarnym chyli się ku upadkowi, jeźli się nie pomyśli o dostatecznej liczbie lekarzy za pomocą utworzenia wydziału lekarskiego we Lwowie. Z tego punktu widzenia zapatrywały się na sprawę nietylko władze akademickie za czasów Schmerlinga, lecz i reprezentacya państwa w r. 1870, słusznie oceniając stosunki, powzięła rezolucyę dotychczas nie cofniętą, ale i niewykonaną, aby rząd przystąpił do utworzenia wydziału lekarskiego we Lwowie.

Rok 1871 naznaczony nową przemianą w dziejach uniwersytetu lwowskiego. Najwyższem rozporządzeniem zniesiono dawniejsze, co do języka wykładowego, ograniczenia, a przyznano prawo używania w wykładach języka niemieckiego, polskiego, rusińskiego w miarę potrzeby i zdolności uczniów i docentów. Z stosunków tamtejszych wynikło, że obecnie przeważnie polskie wykłady zastąpiły dawne niemieckie, lubo habilitowali się także docenci Rusini i poczynili pierwsze początki, aby ich językowi także z czasem stało się zadość na polu nauki.

W tym duchu odrodził się uniwersytet lwowski. Nie godzi mi się opiewać pochwał jego profesorów, ale sądzę, opierając się na opinii publicznej i na zapatrywaniu mężów doświadczonych, że wolno mi twierdzić, iż uniwersytet lwowski uzupełnił się w sposób taki, że nie potrzebuje lękać się porównania z innemi co do rzędu równemi uniwersytetami, ani powstydzić się tego porównania. Mimo to mówiono tu o pewnem chyleniu się ku upadkowi. Gdyby to zwracać się miało przeciw naukowej działalności uniwersytetu, wypadłoby mi nazwać to niesprawiedliwością wymagającą koniecznie odprawy. Uniwersytet lwowski nie ograniczył dobroczynnego wpływu swego tylko na mocy uniwersytetu, potrafił owszem pobudzić interes dla nauki w coraz dalszych kołach, zaczął też literaturze narodowej nadawać piętno poważniejsze, a czyż to miałoby być pobudką do zniesienia go? Często słyszeliście tu twierdzenie, że nauka nie zna narodowości, ale lękam się, żeby orzeczenia tego nie zrozumiano tak, jakoby wykluczało usiłowania wszystkich innych narodowości około pielęgnowania nauki i umiejętności w własnym języku. Podobne pojmowanie więcej niż przewrotnem zwać się godzi; gdyż owszem orzeczenie to znaczy, że wszystkim językom, wszystkim narodowościom, które do tego zdolne, otwarte jest pole takie, jak to wypowiedziano w najwyższem rozporządzeniu z r. 1871 co do uniwersytetu lwowskiego.

Gdzieżby tedy szukać owego chylenia się ku upadkowi, czy może w liczbie uczniów? Porównajcie wykazy statystyczne, porównajcie wykazy frekwentacyi z półrocza letniego r. 1876, a przekonacie się, że, co się tyczy frekwentacyi, uniwersytet lwowski trzecim jest z rzędu po Wiedniu i Pradze. W latach dawniejszych był czwartym z rzędu, wyprzedzał go uniwersytet w Gracu, przeznaczony dla południowych okolic monarchii. W półroczu letniem atoli r. 1876 prześcignął nasz uniwersytet i ten zakład; i czyż w tem może szukać objawu upadku, o którym wspominano w komisyi budżetowej? Ja przynajmniej sądzę, że liczby głośno i wymownie przeciw temu przemawiają.

Pomyślcie o konfiguracyi kraju. Lwów oddalony od Krakowa o mil 48 do 50; taka sama mniej więcej dzieli go przestrzeń od Czerniowiec. Zniesście uniwersytet we Lwowie, a znaczna część młodzieży odbywającej obecnie nauki na uniwersytecie lwowskim zmarnieje duchowo, bo środki materyalne nie pozwoliłyby jej żadną miarą podróżować tak daleko i szukać pomieszczenia i utrzymania w obcem mieście. Czyż stać was, panowie, na odwagę, by wydać w ten sposób młodzież polską i rusińską na pastwę zmarnieniu? Nie sądzę, iżbyście zdobyć się mieli na krok podobny.

A jeśli państwowa ustawa szkolna powiada, że wszystkim narodowościom dana ma być sposobność rozwijania języka swego od najniższego do najwyższego stopnia, sądzę, że dla języka rusińskiego tylko uniwersytet lwowski jest polem do rozwijania się. Usuńcie uniwersytet lwowski, a nie będzie do tego sposobności ani w Czerniowcach, ani w Krakowie.

Ale mówią, że wydatki na dwa uniwersytety są za wielkie, że finanse austryackie ponosić ich nie mogą. Otóż przeciw temu przemawia pewnie sam budżet. Zamieściliście w budżecie wydatków na uniwersytet praski 645,740 złr.; natomiast na uniwersytet lwowski 146,000 złr., a na uniwersytet krakowski 234,000 złr., co razem czyni dopiero 380,000 złr., a więc o 265,740 złr. mniej niż na uniwersytet praski, o tyle mniej, ile kosztuje mniej więcej uniwersytet w Gracu. Dodajcie tę różnicę wydatków na rzecz obu uniwersytetów, a dacie im dostateczne środki do podźwignięcia się naukowego i duchowego. Dajcie mianowicie uniwersytetowi lwowskiemu wydział lekarski, a dacie mu też sposobność do z użytkowania w należytej mierze prac wydziału filozoficznego.

Jak już wspomniałem, uniwersytet mieści się obecnie w domu najętym, w domu należącym do funduszu stypendyjnego, czyli w tak zwanym konwikcie. Jakkolwiek z początku wystarczać mogło to pomieszczenie, każdy jednak przyzna, że trzeba je było wprzód przysposobić do użytku uniwersyteckiego; dopóki atoli dom ten nie należy do uniwersytetu tytułem własności, dopóty przy adaptacyach zawsze trzeba stosować się do przyzwolenia i takiej lub owakiej woli właściciela. Łatwo pojąć, że wobec różnicy między interesem właściciela a uniwersytetu zakraść się musiały z czasem pewne niedogodności, przeciw którym należało raczej szukać z czasem środków zaradczych. Nastręczała się ku temu sposobność nawet teraz ze względów finansowych. Z początku wynosił czynsz 10 do 12,000 złr. Później, gdy komorne podrożało, podwyższono go do 15,000 złr. Taki był czynsz aż do najnowszych czasów. Obecnie ceny mieszkań we Lwowie tak się zmieniły, że wątpię, czy pomieszkanie to będzie można dostać taniej jak za 20,000 złr. rocznie. Zarząd funduszu stypendyjnego stawił tedy ten słuszny z pewnością wniosek, że chce odstąpić ministerstwu oświecenia ten dom za 220,000 złr. za odpłatą ratami w dziesięciu latach, z których każda wraz z amortyzacyą wynosiłaby 27,000 złr. Zdaje mi się, panowie, że każdy przyzna, iż oferta ta jest bardzo skromna i bardzo korzystna. Że zaś komisya budżetowa i wysoka Izba tym razem ofertę tę odrzuciła, obawiam się bardzo, że mógłby nastać czas, w którym pożałować wypadnie, że się jej nie przyjęło.

Zdaje mi się, panowie, że dostatecznie dowiódłem, iż wszystko, co się mówi o zniesieniu uniwersytetu lwowskiego, zupełnie jest pozbawione podstawy. Proszę was tylko, panowie, byście bez wszelkich zastrzeżeń przyzwolili pozycye pomieszczone w sprawozdaniu pana referenta specyalnego. Najmniej, panowie, mógłbym wam zalecić zastrzeżenie, któreby poddawało w wątpliwość pośrednio czy bezpośrednio, egzystencyę przesławnego naszego uniwersytetu w Krakowie. Uniwersytet krakowski nie tylko teraz ma ważne w kraju posłannictwo cywilizacyjne, uważamy go wszyscy także za drogi klejnot pełnej sławy przeszłości naszej i pracy duchowej, w której Polska w dawnych wiekach uczestniczyła. Proszę przyjąć wnioski komisyi budżetowej bez wszelkiego zastrzeżenia. Byłbym szczęśliwy, gdyby dziś od wysokiego rządu także wyszło do Izby i do kraju uspokajające zapewnienie, że nie ma mowy o zburzeniu owego dzieła dawniejszych monarchów Austryi w Galicyi. Pozwalam sobie też prosić pana sprawozdawcę specyalnego, żeby sprostował swoje zapatrywania i żeby cofnął werdykt wydany o uniwersytecie lwowskim. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

N. Pan udzielił sekretarzowi dyrekcyi lasów i domen w Bolechowicach, Kornelowi **Czemeryńskiemu** krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, uznając jego bardzo gorliwą i skuteczną służbę.

N. Pan polecił przydzielić majora Ludwika **Sembratowicza**, z pułku bar. Engelsheima Nr. 30, do sztabu głównego z pozostawieniem go atoli, jako nadliczbowego na etacie rzeczonego pułku.

Sąd wyższy lwowski mianował praktykanta sądowego Józefa **Geislera** bezpłatnym auskultantem.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela Eliasza **Fedorczuka** rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej w Śniatynie, nauczyciela Tomasza **Kirczowa** rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sulatyczach, nauczyciela Stanisława **Krasickiego** rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Cetuli, nauczyciela Wojciecha **Salawę** rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Płaszowie, nauczyciela Wojciecha **Guzika** rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pełkiniach, i nauczyciela Piotra **Liptaka** rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Czułowie.

Wiedeń 17 grudnia. Izba wyższa odbędzie w tych dniach kilka posiedzeń, w celu uchwalenia budżetu na r. 1877 i potwierdzenia traktatów handlowych z Anglią, Francyą i księstwem Lichtenstein jeszcze przed końcem roku.

— Klub postępowy postanowił w walce swojej przeciw rządowi chwycić się wszystkich możebnych środków opozycyi. Na jednem z ostatnich posiedzeń swoich uchwalił n. p., aby przy głosowaniu nad ustawą finansową, wnieść pokrycie niedoboru przez osobną ustawę szczegółową. Wniosek ten będzie tylko wyraźnym bardzo objawem nieufności do rządu. Rozprawa w tym przedmiocie była bardzo ożywiona. Dep. **Klinkosz** oświadczył, że nie może popierać tych, którzy bądź co bądź starają się gabinet obecny obalić. Życzyłby sobie, aby rząd doprowadził sprawę ugodową do końca i dlatego jest przeciwnym koalicyi klubu postępowego z prawicą w celu obalenia ministerstwa. Jeśliby rząd upadł, przyszedłby do steru gabinet złożony z członków prawicy i klubu postępowego. To właśnie zdaje się być celem tych panów, którzy tak usilnie pracują nad podkopaniem stanowiska rządowego. Dep. Klinkosz oświadczył, że w razie przyjęcia tego wniosku, on i jego przyjaciele polityczni wystąpią z klubu. Tym więc z członków klubu, którzy nie zgadzają się z tym wnioskiem, pozostawiono wolność głosowania nad tym przedmiotem w Izbie.

— Donieśliśmy już, że dep. Fux przedłożył w klubie postępowym Izby deputowanych wniosek zmieniający **ustawę o sprawach wspólnych**. Wnioskodawca proponuje zmianę na następujących zasadach: 1) Z uwagi na poczynione doświadczenia nie należy na razie domagać się rozszerzenia zakresu spraw wspólnych. Dla spraw wspólnych pozostaje i nadal wspólne ministerstwo odpowiedzialne parlamentom. W radzie tego ministerstwa mają głos prezydenci ministrów obu części monarchii. Wspólni ministrowie mają być obecni na posiedzeniach, na których są omawiane sprawy wchodzące w ich zakres działania. Ministerstwom obu części monarchii należy zastrzedz równy wpływ na kierownictwo i sprawowanie spraw wspólnych. 2) Na razie nie należy również domagać się pomnożenia tych spraw, które w myśl §. 2 ust. z 21 grud. 1867 mają być traktowane według zasad ulegających od czasu do czasu zmianie. 3) Należy usilnie domagać się zniesienia instytucyi t. z. „Delegacyj wspólnych“; gdyż instytucya ta działa bardzo szkodliwie na życie konstytucyjne państwa. Nad sprawami wspólnemi powinny obradować oba parlamenty z osobna, gdyby zaś w pewnej sprawie nie zgodziły się parlamenty, ma być sprawa ta traktowaną przez deputacye wysłane z obu ciał ustawodawczych. Gdyby i deputacye nie mogły się zgodzić, należy w sprawach, w których się rozchodzi o cyfry, przyjąć niższą cyfrę uchwaloną przez jeden z parlamentów. 4) §. 36 ustawy z 21 grudnia 1867 należy zmienić w tym duchu, że każdy projekt ustawy musi być najpierw wypracowany wspólnie przez oba ministerstwa; gdyby projekt ten został odrzucony przez jedno z ciał ustawodawczych, ma być przedłożony deputacyom. Przy wznawianiu ugody austryacko-węgierskiej w r. 1877 należy zastosować §. 36 wzmiankowanej ustawy w dotychczasowem brzmieniu. 5) Należy wezwać rząd, ażeby zniósł się z król. węgierskim rządem co do przeprowadzenia obecnie proponowanych zmian. Rada państwa zniesie się z sejmem węgierskim za pośrednictwem osobnych deputacyj w celu przeprowadzenia tych zmian i dlatego należy przygotować osobną ustawę specyalną na wzór ustawy o deputacyach z dnia 16 lipca 1867. Powyższe wnioski dep. **Fuxa** przekazano osobnemu komitetowi, złożonemu z 5 członków.

Ziemie Polskie.

Jak w Warszawie wzywano obywateli na ratusz, żeby podpisywali adres do Cara z powodu sprawy wschodniej, tak na Litwie administrator dyecezyi Wileńskiej wygotował adres i kazał go podpisywać podwładnemu sobie duchowieństwu. Czy X. Żyliński otrzymał urzędowe wezwanie do wygotowania takiego adretu, czy też uczynił to dobrowolnie? *Dziennik Poznański* podaje osnowę tego adresu, jak następuje:

Najjaśniejszy Panie!

Niezapomniane słowa, jakie wypowiedziałeś w samem ognisku Rosyi i nieustające wieści, jakie dobiegają do nas ze wszystkich zakątków naszej drogiej, wielko-rosyjskiej ojczyzny o serdecznem współczuciu Rosyi dla doli braci naszych w Chrystusie i krwi wschodnich Słowian, uciskanych przez dzikie hordy muzułmanów, nie mogą być obojętnemi dla nas, wyznających wiarę chrześciańską rzymsko-katolickiego obrządku i będących członkami jednej wielkiej słowiańskiej rodziny. Współczucie nasze nie tylko nie ustępuje w niczem ogólnemu zapałowi, lecz w sercach naszych żarzy się świętym ogniem, tak ze względu na wielki swój cel, jak niemniej i dla tego, że niektórzy współwyznawcy nasi dali powód do szerzenia nawet w gazetach jakobyśmy, my katolicy wrogie zajmowali stanowisko wobec ruchu braci naszych Rosyan w słowiańskiej sprawie na Wschodzie.

W skutek czego, my pasterze rzymsko-katolickiej ludności, w pierwszem wizytatorstwie mińskiej gubernii, jednomyślnie protestujemy przeciw takim bezzasadnym i obrażającym święte uczucia prawdziwego chrześcianina opiniom i uroczyście oświadczamy, że nie mając nic wspólnego z wrogiem ogólnego spokoju i nie podzielając haniebnych dążności lekkomyślnych indywiduów, chętnie i dobrowolnie przynosimy na ofiarę nie tylko nasze mienie lecz i życie, jeśli okoliczności i święta dla nas wola N. Pana dla sławy Rosyi i naszego białoruskiego kraju i dla obrony chrześciańskiej wiary tego od nas zażąda.

Na wskroś przejęci tem uczuciem razem z nieograniczoną miłością i wiernopoddańczem uczuciem nieskończonego wylania się dla Rosyi i tronu, jakie żywimy i żywić będziemy w sercach naszych do samego grobu, iść nie tylko sami będziemy wytrwale tą drogą, lecz nią powiedziemy zarazem i powierzoną naszej pieczy trzodę Chrystusową.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 grudnia. Szereg odczytów publicznych na korzyść bratniej pomocy uczniów uniwersytetu, zakończył wczoraj hr. Stanisław **Tarnowski** dwugodzinnym wykładem o listach Zygmunta Krasińskiego do Adama Sołtana. Wśród rozgałęzionej korespondencyi poety, dotąd tylko w małej części znanej, listy do pułkownika Sołtana mają odrębny charakter. Zbiór ten, dwóchset kilkudziesięciu listów obejmuje długi okres od lat młodzieńczych do zgonu poety. Krasiński przedstawia się w nich odmiennie, niż w innych korespondencyach, jest więcej poufnym, prostym, wynurzającym się z osobistych uczuć. Zwykła podniosłość stylu jego ustępuje tu miejsca dosadności wyrażeń. Mniej może listy te, mówi prelegent, mieszczą wielkich myśli wzbudzających podziw, ale za to pomagają, aby poetę pokochać. Po raz pierwszy, jeśli się nie mylimy, sprawozdanie z pomienionej korespondencyi odchyla zasłonę z miłosnych burz, jakie przebywał Krasiński. Kilka odczytanych ustępów z korespondencyi daje nam poznać przebieg i naturę tych uczuć i związków, o których tylko niedokładne lub zgoła błędne rozpowszechnione były mniemania. W drugiej części prelekcyi znów sprawy publiczne, nadzieje narodowej przyszłości, poglądy na dążenia wieku, występują częściej, a całkowicie strona romansowa milknie. Z natężoną uwagą chwytała każdy szczegół opowiadania, każde słowo cytat, publiczność, która tym razem w podwojonej wystąpiła liczbie. I nie dziw, że sala była przepełnioną, kiedy mówił Tarnowski o nieznanych listach Krasińskiego.

— Wenta na korzyść Towarzystwa dam św. Wincentego à Paulo dziś rozpoczęła się i trwać będzie przez trzy dni od godziny 2-ej do 9-ej. We środę tylko nastąpi przerwa między 5tą a 7mą z powodu przygotowań do loteryi, która na ten sam cel odbędzie się 20-go b. m. w sali redutowej.

— We środę odbędzie się o 10-ej zrana w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. jenerałowej Amelii Skrzyneckiej, w kaplicy, gdzie stoi pomnik naczelnego wodza.

— Jeszcze we wrześniu 1875 r., a zatem przed rokiem z górą, rozpisany był konkurs na posady nauczycieli starszych w seminaryach żeńskich w Krakowie, Przemyślu i we Lwowie. Podania ubiegających się o te posady leżą od tego czasu w biórach ministerstwa oświaty i czekają załatwienia. Jest to zwłoka dotychczas niepraktykowana w rzeczach, które wymagają rychłego załatwienia, jeżeli nie ma na tem cier-

pieć tak zakład jak i ci, co się o posadę ubiegają. Sprawa ta istotnie zasługuje, aby się w nią wdało ministerstwo dla Galicyi, a może i deputowani nasi zechcą zbadać przyczynę tej niefortunnej zwłoki.

— Głośna komedya Barièra *Najnowszy skandal* (*Les scandals d'hier*), o której w ostatnim numerze wspomnieliśmy, dla dokładniejszego wypróbowania, przedstawioną będzie dopiero po świętach i to na benefis jednego z najzdolniejszych i najlepiej zasłużonych artystów tutejszych, p. Szymańskiego.

— Dotychczasowy *Dwutygodnik higieniczny*, wychodzący dotąd w Krakowie jako dodatek do *Przeglądu Lekarskiego*, wychodzić będzie oddzielnie, objętości arkusza druku, p. n. *Dwutygodnik medycyny publicznej*.

— Na Wystawę sztuk pięknych nadeszły: Juliusza Kossaka „Wyjazd z chartami“; Alfr. Schouppego: „Widok z doliny Pięciu Stawów w Tatrach“; Konstant. Niemczykiewicza: „Ogrójec“ obok kościoła św. Barbary w Krakowie.

— Od mieszkańców z ulicy Polnej otrzymujemy doniesienie, że okolica na plantacyach poza gmachem sądowym i obok łąki św. Sebastyana, staje się już ze zmrokiem niebezpieczną. Wczoraj wieczorem po godz. 6ej żołnierz jakiś napadł służącą na plantacyach w tem miejscu i obdarł ją do koszuli, a gdy na jej krzyk wybiegli mieszkańcy z przeciwległego domu, uciekał ku Zamkowi odgrażając się, i używając słów obelżywych. Należałoby przeto, aby patrole przeciągały w tej stronie, a jeszcze lepiej, aby choć jeden policyant miał przeznaczenie czuwania nad bezpieczeństwem tej części miasta.

— Straż policyjna przytrzymała: Feliksa Hironia, poszukiwanego za kradzież; Fr. Plichtę, wyrobnika, za oszustwo; Zuzannę Łyskową, za kradzież przy placu Dominikańskim pod L. 489; Jana Bartosza i Zofię Biernatową, za wspólną kradzież w służbie; Maryannę Korcownę z Olszy, która niedawno temu była już karaną za oszustwo i teraz dopuszcza się go na sługach, które ściąga do domów przechodnich i wziąwszy pieniądze, wychodzi inną bramą; Katarzynę Wincenciakowną, podejrzaną o uduszenie dziecka swego dla przyjęcia służby za mamkę.

— Dziś w nocy patrol policyjny napotkał na tandecie ciele zbłąkane.

— Piszą nam z Wiednia: W sali tutejszego Muzeum przemysłowego miał d. 14go b. m. p. Dexner profesor tutejszej Akademii rolniczej odczyt publiczny w języku niemieckim o domowym przemyśle koszykarstwa w okolicach Krakowa. Obszerną salę zajmowała liczna publiczność niemiecka, a w cząstce polska, między którą widzieliśmy ministra Ziemiałkowskiego, byłego marszałka sejmu galicyjskiego hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, obu troskliwych o podniesienie przemysłu domowego w kraju naszym, nadto prezesa Koła polskiego p. Grocholskiego i wielu posłów. P. Dexner przedstawiał znakomity rozwój przemysłu koszykarskiego w okolicach Krakowa, a rozwój ten przypisywał nietylko poparciu ministeryum i usiłowaniom Izby handlowej krakowskiej, lecz szczególnie wielkiej inteligencyi i zdolnościom ludu wiejskiego w okolicach Krakowa. Dalej wskazywał, w jakim kierunku należy przemysł ten rozwijać i jak obok wyrabiania przedmiotów ozdobnych z wikla, sitowia i różnych traw, których uprawę można w kraju zaprowadzić, należy się zająć wyrobem przedmiotów powszechny użytek mających, z korzeni drzew, a szczególnie z korzeni sosnowych. Wreszcie przedstawiał, iż należy sobie zabezpieczyć odbyt, aby wyroby koszykarstwa krakowskiego wyprzeć mogły z całej Austryi bawarskie wyroby tego rodzaju.

— **Andrychów** 15 grudnia.

W tutejszym kościele parafialnym odbył się obrządek żałobny z powodu przeniesienia zwłok ś. p. Karola hr. Bobrowskiego, zmarłego w Pustkowie, do grobów rodzinnych w Andrychowie. Bratanek zmarłego, właściciel Andrychowa, wiceprezes Rady powiatowej bialskiej, podejmował liczny zjazd duchownych i sąsiedniego obywatelstwa.

— N. Pan przeznaczył z własnej szkatuły 100 złr. na naprawę dzwonów w kościele rzym. kat. w Dobromilu.

— Do Rady powiatowej Borszczowskiej odbędzie się d. 15go stycznia wybór dwóch członków z większej własności, a d. 22 t. m. jednego członka z gmin wiejskich.

— We Lwowie poderznął sobie gardło d. 15go b. m. dawniej krawiec Wilhelm Prischel z Bojakowa w Poznańskiem, licząc lat 73, w napadzie obłędu; napisał bowiem na stole kredą po niemiecku, że chcąc ubogiej siostrze dopomódz, odbiera sobie życie i zostawia jej weksel wystawiony przez p. Gebharda na 900 złr., obligacye na 200 złr. i swoje ruchomości. Zawieziono go jeszcze żywego do szpitala, lecz w kilka godzin umarł.

— Henryk Francesconi został stracony w Wiedniu d. 16go b. m. Jakkolwiek wyroki śmierci nie są już wykonywane publicznie, a przeto niemogą używać tego wzruszającego widowiska ludzie chciwi wrażeń a szczególnie kobiety, wszelako dzienniki wiedeńskie postarały się uczynić opisy wykonania wyroku tak zajmującemi, jak tylko można, aby nie uronić żadnego szczegółu, słowem, jawność zastępują dokładnym opisem. Bywają też i sprawy sądowe przy drzwiach zamkniętych, toczące się przez wzgląd na moralność, nie wszystko co do słowa wolno wtedy powtórzyć dziennikom, ale starają się one aż do granic przez prokuratoryę zakreślonych donieść, jak się rzecz miała. W ten sam sposób odbywa się z opisami tracenia zbrodniarzy. Zresztą fakt to prawie nowy, bo niepamiętają w Wiedniu wieszania na mocy wyroku sądowego od lat ośmiu. Francesconi umarł z pełną skruchą i poddaniem się, a na ustach jego ostatniem słowem był wykrzyk „o moja matko!“.

TEATR. We wtorek dnia 19go grudnia: Rozpocznie; Krotochwila w 1 akcie przez X. Y. oryginalnie napisana w Warszawie: *Kiedyż obiad?* — Nastąpi: Komedya w 1 akcie z francuskiego: *Za pozwoleniem łaskawa Pani.* — Zakończy: Krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami przez W. L. Anczyca: *Błażek opętany.* — Początek o godz. 7ej.

— Dnia 16go grudnia pochmurno, wieczorem i w nocy śnieg; termometr od + 0·8 spadł na — 1·8 C. Dnia 17go pochmurno; termotr od — 3·8 doszedł do — 1·5 C. Barometr opada; o 6ej rano d. 18go grudnia stan jego był 738·0 mill., termometru — 3·8 C. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 19go grudnia: Św. Nemezyusza męczennika.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 597my *Kłosów* zawiera: „Obrazki z życia amerykańskiego“ przez Sygurda Wiśniowskiego „Słówko o deklamacyi“, przez Wandę Żeleńską (dok.); „Kronika paryska“; „Przegląd literatury hiszpańskiej najnowszych czasów (c. d.); Kongres międzynarodowy antropologii i archeologii przedhistorycznej“ przez prof. A. Mierzyńskiego (ciąg dal.); „Między życiem a śmiercią“ humoreska, napisał Ab... X.; „Korespondencye“ Poznań, Lwów przez N. E. R.; „Jotta“ (balet układu Pascala Boori (z ryciną); *„Gloria victis“* (rzeźba Antoniego Mercier) z ryciną; „Książę Aleksander Gorczakow, jenerał-adjutant Mikołaj Ignatiew, Benjamin Disraeli“ (z 3 rycinami); „Aloizy Stolpe“ przez W. (z ryciną); „Jak wyrosnę, to potrafię lepiej łapać“ (rycina); „Przyczynek do wiadomości o portretach Kopernika“; „Przegląd polityczny“; „Niespokojny model“ rysunek Leonarda Straszyńskiego z ryciną; „Protazy“ rysunek A. Kozakiewicza (rycina); „Tatar Tobuńczyk“ podług akwarelli J. Brandta (rycina).

— Treść Nr. 49 *Bluszczu:* Od redakcyi; Sekret pana Czuryły, powieść (d. c.) przez J. I. Kraszewskiego; Przegląd teatralny przez Edwarda Lubowskiego; Przegląd piśmienniczy; Nowiny Paryskie.

Perichola.

Opera buffa w 4ch aktach — libretto pp. Meilhac i Halevy — muzyka J. Offenbacha.

Opera ta, przedstawiona u nas w sobotę po raz pierwszy a powtórzona wczoraj, posiada nieco odrębny charakter od innych operetek Offenbacha; nie ma w niej ani tego poważniejszego pod względem muzykalnym zakroju, jak w *Pięknej Helenie*, ani tak skrzącego się dowcipu muzycznego, jakiem się odznacza *Życie paryskie*. Zwykła offenbachowska instrumentacya dźwięczna i lekka, chóry pisane szablonowo, z wyjątkiem tylko chóru żołnierzy w IV akcie, który ładnie prowadzony, odznacza się oryginalnością i pięknym układem. Do oryginalnych także pomysłów zaliczyć należy *recitativo* dworzan w akcie IIgim. Szczególną cechą *Pericholi* jest brak wybitniejszych numerów, wszystkie śpiewy solowe są drobne, chociaż często ta drobna forma nie przeszkadza bardzo eleganckiemu wykończeniu, jak np. w kuplecie *Es-dur* „o mężach“ powtarzającym się w II i IIIcim akcie. Równie zręcznie i melodyjnie ułożonym jest list Pericholi i duet Pericholi z Piquillem w akcie Iym odznaczający się wybitnym charakterem hiszpańskim. Z ensemblów do najpiękniejszych należy tercet *B-dur* w więzieniu.

Co się tyczy libretto, ma ono jak wszystkie prawie offenbachowskie opery, pewne ustępy jaskrawe, nie już dwuznaczniki ale nie obwijane w bawełnę żarty, które jednak na drugiem przedstawieniu po części usunięto.

Wykonanie było bardzo staranne, wszędzie, zwłaszcza w chórach znać było wielką pracowitość, a całość szła bardzo zgodnie i gładko, co stanowi główną zasługę dyrektora operetki p. Hoffmana; orkiestra nawet akompaniowała piano, co się przyczyniało także do ogólnego efektu. P. Wierzbicka w roli tytułowej tak śpiewem jak szczególnie grą ożywioną pozyskała liczne oklaski publiczności. Główną zaletą pani W. jest umiejętne traktowanie partyj operetkowych z uwzględnieniem wyraźnej deklamacyi i gra trzymana zawsze w właściwej mierze, nigdy nie przesadna a pomimo tego wesoła i ożywiająca. P. Morozowicz w roli księcia był bohaterem wieczoru, grał on i śpiewał bardzo dobrze, unikając starannie wszystkiego, co mogło tchnąć przesadą lub trywialnością. P. Ignatowski w partyi Piquilla niezbyt forsował, co uczyniło głos jego daleko przyjemniejszym. Dwie mniejsze role hr. Miguela i Don Pedra wykonali p. Jejde i p. Bernowski starannie i przyzwoicie.

Epizodyczną rolę więźnia powierzono p. Wojdałowiczowi; utalentowany ten artysta kilkakrotnem tylko ukazaniem się na scenie pozyskał oklaski publiczności; odznaczał się on zwłaszcza charakteryzacyą.

Na wczorajszem przedstawieniu znać było staranność ze strony reżyseryi operetki, na scenie panował pewien ruch i ożywienie, co dotąd należało do rzadszych wypadków. *Perichola* doznała ze strony publiczności życzliwego przyjęcia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Chociaż była pora, w której pożyczka w rencie złotej zaciągnięta mogła być z większą korzyścią rozpisana, to jednak szybkość z jaką podpisami na pożyczkę sumę jej prawie podwójnie przekroczono, wydała zaspakajające świadectwo o kredycie państwa austryackiego. Pokazuje się ztąd jak najjawniej, że nie sama obawa wojny wpływa na złe usposobienie giełdy wiedeńskiej i brak wszelkich tranzakcyj na niej, bo ta sama obawa musiałaby była tak samo wpłynąć na pożyczkę, tylko większą nierównie rolę odgrywa tu brak wewnętrznej wartości tych papierów, dla których giełda wiedeńska jest głównem targowiskiem

W sprawie bankowej zaciętość walki ciągle się zaostrza: I inaczej być nie może. Walka ta wynika z samej istoty zaprowadzonego dualizmu i pokazuje się, że albo dualizm z całą konsekwencyą musi zostać doprowadzonym do wszystkich swych następstw, coby się w sprawie bankowej równało zupełnemu upadkowi ekonomicznemu, albo dualizm sam musi zostać zniesionym, a wtenczas kwestya bankowa sama przez się upadnie i nie będzie narażać państwa na zbyt niebezpieczne próby. Wobec takiego położenia rzeczy zniżka na giełdzie wiedeńskiej czyniła w świeżo ubiegłym tygodniu dalsze postępy. Najmniej uległy jej obie renty austryackie, mniej jeszcze losy pożyczkowe, w większej nierównie mierze dotknęła ona akcye banków wiedeńskich i kolei żelaznych, a srożyła się szczególnie w zakresie całego przedsiębiorstwa górniczego. Na targ pieniężny i na targ effektów giełdowych wpłynąćby jedynie mogło, gdyby produkta krajowe zbywać można z większą korzyścią. Wobec zatamowania się dowozu zboża z Rosyi, targi zbożowe austryackie, szczególnie węgierskie, zaczęły się ożywiać, cóż kiedy kartele kolejowe znacznie na zniweczenie korzystnych widoków wpłynęły. Mówią, że w Węgrzech z tego powodu rząd ma się wdać na seryo w tę sprawę. Dotkliwem też stało się w sferze zaspokajania codziennych potrzeb nagłe podniesienie się cen nafty. Zdaje się jednak, że notacye jej przeszłotygodniowe dochodzące w Wiedniu do 48 złr. za sto kilogramów, były już najwyższemi. Odtąd zniżyła się już nawet cena nafty i w sobotę notowano już w Wiedniu naftę tylko po 44 złr.

Kurs walut, szczególnie srebra podnosił się stale w ubiegłym tygodniu. Poszukiwanie srebra na wypłaty kuponu styczniowego jest tego główną przyczyną.

Kwestya oszczędności w budżecie austryackim.

Od czasu objęcia rządów przez obecne ministerstwo suma rozchodu w budżecie wzrosła o 100 milionów złotych reńskich. W roku bowiem 1870 suma ta wynosiła 320 milionów, a w roku 1876 doszła już do wysokości 426 milionów.

Do działania w kierunku pomnażania rozchodu ośmielał ministerstwo wzrost dochodów w epoce gryndérskiej, która z tego powodu zdawała się zbawienną dla skarbu. Niezmienna ilość instytucyj finansowych, opłacając nielitościwie wysokie podatki zapełniała kasy państwa. Ale pokazało się po latach kilku że instytucye te nie były oparte na zdrowych zasadach, że przeważna ich część założoną tylko została w celach odniesienia zysków płynących z założenia ich i z pierwszej sprzedaży akcyj po nader wygórowanych cenach. Instytucye te albo poupadały, albo wegietują jeszcze bez racyi bytu, najlepsze ograniczyły swe czynności, tak że dochody zmniejszyły się znów o całą niemal wysokość poprzedniego ich wzrostu a powiększone wydatki zostały. Ztąd deficyt a z nim mniemanie, że w miarę zmniejszania się dochodu, ograniczać też wypada wydatki. Z tego to mniemania wyrastają owe nawoływania do oszczędności, których głosy z tak różnych stron w ostatnich czasach nas dochodziły.

Cokolwiek racyi jest w tem nawoływaniu, ale trzeba ściśle rozważyć w jakim kierunku zastósować tę oszczędność.

Wydatki wzrosły przez użycie znaczniejszych sum w ministerstwie oświaty o 12 milionów, w ministerstwie rolnictwa o 9 milionów, około 12 milionów na wojsko, około 30 milionów na subwencye gwarancyami kolejowemi spowodowane, 18 milionów na budowle kolei żelaznych kosztem rządu. Razem 81 milionów. Pozostałe 20 milionów wydaje się w przeważnej części na zwiększenie tego aparatu urzędniczego, którego partya obecnie przewagę w państwie mająca używa na wywieranie wpływu w swoim interesie, a który nas znów zbliża do zarzuconej już biurokracyi.

Otóż błędem było, że zamiast wspierania działań w kierunku bezpłodnym, rząd wspierał działania w kierunku ażyotarskim. Ucierpiała na tem praca produkcyjna i przez to, że się nią za mało opiekowano i przez to, że od niej odwracano kapitały. Ten błąd wypada naprawić. Pomnożone dochody na szkoły, na rolnictwo, na budowę kolei są produktywnie użyte i w tym kierunku obejmując jeszcze i przemysł trzeba raczej zwiększać wydatki, żeby siłę podatkowania w kraju pomnożyć i w ten sposób przyjść do równowagi w budżecie.

Wydatki gwarancyjne są tym rakiem, który toczy wnętrze ekonomicznych stosunków austryackich. Tu bujność nic nie pomoże. Wzmożenie się rolnictwa handlu i przemysłu powiększy ruch na kolejach i wyleczenie, które się stucznie wykonać nie da, samo się znajdzie. Wydatki na siłę wojenną są dla bezpieczeństwa państwa nieodzowne.

Oprócz więc oszczędności, jakie zrobić można w kierunku zmniejszenia aparatu urzędniczego, i w mniej kosztownem wywięzywaniu się z gwarancyj rządowych, o ile branie w sekwestr podupadłych kolei do tego doprowadzić może, wszelka oszczędność w wydatkach na oświatę, rolnictwo, handel i przemysł byłaby błędem, boby działała na niekorzyść wzrostu pracy produkcyjnej a tem samem zmniejszałaby siłę podatkowania zwiększając na przyszłość kłopoty budżetowe.

Bank włościański we Lwowie.

Niektóre pisma wiedeńskie rozpisywały się w ostatnich czasach bardzo niekorzystnie o banku rustykalnym lwowskim. Niepowtarzamy czynionych mu zarzutów, nie wiedząc, o ile są uzasadnione; niemożemy się jednak wstrzymać od zrobienia uwagi, że bank włościański powinien teraz we własnym interesie zwołać ogólne zgromadzenie, ale czyniąc to w sposób ściśle statutami opisany i przed niem z zarzutów się usprawiedliwić. Uważamy to za jedyną drogę do stłumienia szerzonych wieści, które mu więcej mogą zaszkodzić, niż otwarte wystąpienie, nawet w takim razie, gdyby jakaś część zarzutów miała się okazać prawdziwą.

Przyjechali do Krakowa od 16go do 18go grud.

HOELT SASKI: Hr. Józef Męciński z Galicyi, Tadeusz Domaradzki z Wołynia, hr. Albertyna Zamoyska z Wołynia, Józef Haller von Hallenberg z Kongresówki, Ludwik Smolarek z Galicyi, Antoni Popiel z Galicyi, Antoni Günther z Galicyi, Antoni Radgowski z Kongresówki, Kazimierz Homolacz z Ilkowic, Aleksander Hendel z Sandomierza, Adolf Ebert z Wiednia, M. L. de Laur z Amsterdamu, Jan Liebscher z Wiednia, Jakób Kostenecky z Sandomierza, Marya Długoszewska z Warszawy, Joanna Sulimirska z Warszawy, L. Müller z Wiednia.

HOTEL pod ROŻĄ: Bar. G. Correna z Sycylii, hr. L. Bevilagna z Danii, hr. W. Nemetz z Brunświku, bar. Z. Kölpi z Florencyi, hr. D. Goudor z Londynu, L. Schmid z Bremy, J. Hubert z Drezna, Adam Paliszewski z Galicyi, bar. A. Konopka z Galicyi, M. Polewski z żoną z Włodzimierza, E. Langfelder z Wsetinu, J. Liszko z Łancuta, J. Zeleski z Łancuta, Antoni Laskowski z Kongresówki, hr. A. Konarska z Galicyi, L. Rychlicki z Galicyi, Hofmeister z Wiednia, J. Hornik z Niemiec, M. Wagner z Bawaryi, A. W. Ekman z Belgi, L. Kraus z Drezna.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 16 grudnia. Izba w skutku zalecającej mowy Gambetty, a pomimo sprzeciwiania się ministra skarbu uchwaliła 392 głosami przeciw 116 zniżenie podatku od soli, co uczyni 8 milionów ubytku w dochodach. Poczem uchwaliła cały budżet dochodów. Przyszłe posiedzenie w piątek.

Rzym 16 grudnia. Papież przyjmował dziś cesarzową Eugenię na posłuchaniu prywatnem, które trwało pół godziny. Cesarzowej towarzyszył kardynał Bonaparte.

Rada państwa nie spoczywa. W sobotę Izba niższa odbyła dwa posiedzenia, a nie świętowała także w niedzielę. Na setki już liczą mówców, którzy dotąd zabierali głos w rozprawach szczegółowych. W sobotę obszerniej i zasadniczo przemawiał p. Krzeczunowicz, podejmując kwestyę reformy podatku gruntowego: mowę tę w całości podamy jutro. Minister de Pretis odpowiadał obszernie wytrwałemu obrońcy naszych stosunków podatkowych. W dalszym ciągu rozpraw z posłów galicyjskich przemawiali pp. Weigel, Hoszard, Ruczka i Dworski. Walna bitwa ma się stoczyć dopiero przy t. z. ustawie finansowej; w rozprawach bowiem z pola specyalnego opozycya wiernokonstytucyjnych frakcyi ma przejść znów na grunt polityczny. Próbował tego już Dr Sturm, gdy w mowie swej na sobotniem posiedzeniu występował z żądaniem redukcyi armii i zmiany stosunku delegacyi. Trzeba przyznać, że nie obrał właściwej chwili mówca dla obu projektów: rozbrojenie wobec kwestyi wschodniej, i zmiana stosunku delegacyi wobec sporu z Węgrami. To też prezes Izby przerwał ten programowy występ.

Do sprawy rokowań czy waśni między dwoma gabinetami nic nowego nie przybyło.

Podajemy dziś adres Administratora dyecezyi Wileńskiej do Cara. Akt ten jest produktem odstępcy Żylińskiego a nowo zaprowadzona przez rząd rosyjski organizacya „delegatów duchownych“ przyczynić się musiała do wywierania przymusu, aby księża podpisywali adres. Nie tyle też tu chodziło o demonstracyę panslawistyczną, ile o demonstracyę schizmatycką.

Dziś albo jutro rozstrzygnięty będzie los nowych ustaw sądowych w Niemczech; to jest ustawy karnej i ustaw postępowania karnego i cywilnego, które mają na całe Niemcy obowiązywać. Parlament uchwalił bowiem kilkanaście zmian bardzo stanowczych w projektach rządowych, a mianowicie, aby procesa drukowe podlegały sądom przysięgłych wbrew projektowi rządowemu, aby redaktor nie mógł być zmuszony, biorąc sam na siebie odpowiedzialność, do wydania autora, aby lekarz mógł w niektórych procesach uwolnionym być od zeznań, lecz obowiązanym do zachowania tajemnicy, i t. d. Rząd związkowy niemiecki oświadczył, że jeźli parlament nie ustąpi od swoich uchwał, naówczas ustawy uchwalone nie otrzymają sankcyi. Otóż pogróżka ta pomogła, jak było do przewidzenia. Partya narodowo-liberalna zebrawszy się, uchwaliła wejść w układy z rządem i stanął kompromis, na mocy którego rząd odstąpi od niejakich drobnych wymagań, a otrzyma ze strony parlamentu ustępstwa co do najważniejszych różnic między projektami rządowemi a uchwalonemi w parlamencie, i właśnie odbędzie się dla formy posiedzenie parlamentu, na którem w trzeciem czytaniu ustaw liberały uchylą głowę. Laskery, Miquele, Bennigseny, i jak się zwą przywódcy tej partyi już podpisali kompromis. Tylko Bawarya zachowa swoje sądy przysięgłych w sprawach drukowych. Nowe ustawy mają wejść w życie d. 1 października 1880 r., jeźli po ten czas wygotowaną będzie ustawa o kosztach procesowych.

Zmiana gabinetu francuskiego niezadowolniła stronnictwa Gambetty. Pokazało się zaś, że republikanie skrajni ulękli się mianowania ministeryum z prawicy i dla tego mniéj byli natarczywi. Teraz więc opozycya ich okaże się wyraźniéj i bezwzględniéj. Szczególniéj też sam przywódzca téj partyi dostrzegł, że się dał ubiedz Thiersowi, który stoi niewidomy poza gabinetem, wysunąwszy naprzód Simona. Gambetta miał się też wyrazić: „Obawiam się, aby Jules Simon nie był Ollivierem Mac-Mahona.“ Czy to pogróżka? Niewiemy, ale naznacza dalsze stanowisko naczelnika opozycyi parlamentarnéj.

Konferencya wstępna miała dziś odbyć nowe posiedzenie po czterodniowej przerwie. Juz na czele dziennika piszemy o jej posiedzeniach, z których nic dotąd takiego nie doszło do wiadomości publicznej, coby następnie nie musiało być odwołanem. Ogólnie tylko piszą organa urzędowe, że między pełnomocnikami panuje zgodność zapatrywań. Jen. Ignatiew znosi się z margr. Salisburym, a zaniedbywa jego kolegę Elliota, którego uważa za bardzo twardego i niewzruszonego, gdy tamten okazuje się powolnym i jakby ośmielającym do stawiania żądań nawet daleko sięgających. Jeżeli w rozmowach pełnomocników między sobą nie dostrzedz dotąd nieprzebytych przepaści, to chyba dla tego, iż nie przyszło jeszcze do sformułowania warunków. *La Turquie*, dyplomatyczny organ rządu tureckiego, zapowiada, że Porta nie zgodzi się na następujące żądania:

1° rozbrojenie muzułmanów; 2° wydalenie Czerkiesów do Azyi mniejszej; 3° wprowadzenie języków słowiańskich do urzędów i sądów; 4° zamknięcie wojsk tureckich w twierdzach a utworzenie lokalnych straży; 5° ustanowienie międzynarodowej komisyi kontrolującej; 6° obsadzenie niektórych prowincyj tureckich.

Jakikolwiek rzeczy wezmą obrót na konferencyi właściwej, do której wezwaną będzie także Porta, wojna zdaje się być z góry postanowioną ze strony Rosyi, a przeto uniknąć jej się nie da, czy Anglia przystanie albo nie, na okupacyę. Okupacya bowiem zamieniłaby się wnet w panowanie, odmowa jej wywoła wypowiedzenie wojny. Rząd rumuński jest już przygotowany do udziału, bo wszystkie czyni przygotowania do wyprowadzenia w pole sił zbrojnych, nawet milicyi. Książę Milan doznaje znów lepszego obejścia u Rosyi i Car miał go zapewnić o swojej życzliwości, aby go nie zrazić po naganie danej mu publicznie w mowie swej w Moskwie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Rzym 17 grudnia. Kardynał Patrizi umarł. (Kardynał-biskup, dziekan Kolegium Św., biskup Ostii i Velletri, arcykapłan bazyliki patryarchalnej Św. Jana Laterańskiego, prior zakonu Maltańskiego w Rzymie, liczył lat 78.)— Zapewniają, że królewicz Humbert ma być mianowany jlnym inspektorem piechoty, a ks. Amadeusz jlnym inspektorem jazdy.

Petersburg 17 grudnia. *Herold* poczytuje za najdalsze ustępstwa, na jakieby Rosya przystała pod względem wymaganych rękojmi, które jedynie okupacya dać jest w stanie, gdy Rosya zezwoli na zajęcie prowincyj tureckich obcem wojskiem.

Moskwa 17 grudnia. *Moskowskija Wiedomosti* wzmiankują, że Francya okazuje obecnie jakieś sympatye dla Turcyi, gdy dawniej starała się o przyjaźń Rosyi.

Konstantynopol 17 grudnia. Konferencya nie sformułowała dotychczas żadnej stanowczej uchwały; wszystkie kwestye, mianowicie tyczące się okupacyi, zostały zbadane, ale nic zdecydowanem nie jest. Porta odrzuca wszelką obcą okupacyę. Dziś pełnomocnicy zebrali się nie urzędownie, w celu uporządkowania pewnych szczegółów. Piąte posiedzenie konferencyi przedwstępnej odbędzie się jutro. Zgodność pełnomocników utrzymuje się. Pierwsza konferencya z zaproszeniem pełnomocników ottomańskich zbierze się niebawem.

Kursa. Wiedeń 18 grudnia, godz. — m. — po poł. Renta papierowa 59·65. — Renta srebrna 66·—. — Losy z r. 1860 108·75. — Akcye Banku Narod. 814·—. Akcye kredytowe 132·80. — Londyn 126·90 —. Srebro 116 25. — Napoleony 10·15.— Lombardy 78·—. — Losy z r. 1864 129 25.— Akcye kolei Karola Ludwika 199·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 110 50. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 85·—.— Akcye kolei węg. wschod. 30·25 Anglo Bank 69·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 82·70 — Losy premiowe węgierskie 68·40. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 83·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. 116·50. — Akcye galic. hipoteczne 85·—. Akcye franko-austr. — Marki 62·47 Talary —· Ruble 153 50.

Usposobienie: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 18go Grudnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 52¼	1 53¼
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 70	1 76
Mark niemiecki „ 1 „	0 61¾	0 63½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 95	6 10
Dukat austryacki „ 1 „	5 95	6 10
Napoleondor „ 1 „	10 05	10 25
Półimperyał „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	116 —	118 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	115 —	117 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 25	84 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	— —	77 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	82 75	84 75
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	85 25	87 25
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	91 —	93 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	86 50	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	75 —	82 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	94 25	97 25
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) (rub. i kop.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	87 50	90 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	77 25	79 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	197 —	201 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	109 —	113 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 —	20 —
Wiedeń 16go Grudnia		
5% zjedn. dług państ. bank.	59 70	59 85
5 „ „ „ „ srebr.	66 —	66 20
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	— —
„ „ „ węgierskie	73 30	74 —
„ „ „ galicyjskie	82 50	83 —
„ „ „ bukowińsk.	81 —	82 —
„ „ „ siedmiogr.	71 75	72 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 75	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 90	96 10
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	— —	84 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 —	91 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 50	88 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 50	106 75
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	89 50	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	139 25	139 75
6 „ Banku gal. hipot.	85 —	86 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	261 —	262 —
„ „ „ 1854	104 90	105 25
„ „ „ 1860	109 25	109 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	118 —	119 —
Losy pożyczki z r. 1864	129 —	129 50
„ prem. pożyczki węg.	68 —	68 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 25	24 75
„ kredytowe	163 —	164 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 —	93 —
„ księcia Salm	43 —	44 —
„ „ Palffy	30 75	31 25
„ „ Klary	31 —	31 50
„ hr. St. Genois	35 50	36 50
„ miasta Budy	29 20	29 60
„ Windischgraetz	25 —	25 50
„ hr. Waldstein	23 75	24 50
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	12 10	12 30
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	814 —	816 —
Zakładu kredytowego	133 20	134 40
Żeglugi parow. na Dunaju	337 —	339 —
Kolei północ. Ferdynanda	1790	1795
„ rządowej fr. a.	258 —	259 —
„ zachod. c. Elżbiety	132 —	133 —
„ Południowej	77 50	77 75
„ Galicyjskiej	198 50	199 —
„ Czerniowieckiej	110 60	111 20
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	86 50	87 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	100 50	101 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	92 50	93 —
„ Koszycko-Bogumił.	83 —	83 50
„ Siedmiogrodzkiej	68 —	70 —
„ Cisańskiej	161 —	163 —
„ wschodnio-węgierskiej	30 50	31 —
„ austryack. półn.-zach.	116 —	117 —
„ Franciszka Józefa	120 —	121 —
Banku anglo-austryackiego	70 —	70 25
Zakładu kredytowego węg.	99 25	99 75
Banku franko-austryackiego	6 50	7 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76 50	77 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	64 75	65 —
„ państwowej 500 fr.	155 25	155 75
„ Emisya z r. 1867	147 —	149 —
„ południowej 500 fr.	116	116 50
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ w srebr. 5%	106 25	106 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
„ 5% w srebrze	90 —	91 —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	99 50	100 —
„ Emisya II.	96 25	96 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	77 25
„ Emissya z r. 1867	76 50	77 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	55 50	56 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	73 —	73 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	85 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 03	6 05
„ dukat na wagę	6 03	6 05

	płacą	żądają
Napoleondory	10 14	10 15
Suweryny angielskie	12 65	12 75
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	117 50	117 75
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	62 45	62 55
Rubel pap.	$1\ 53^{25}$	$1\ 53^{75}$
Lwów 15 grudnia		
Dukat holenderski	5 90	6 03
„ cesarski	5 96	6 08
Półimperyał rosyjski	10 22	10 42
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 80
„ papierowy	1 52½	1 54½
Marki 100	62 —	63 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	82 70	83 70
„ „ „ „ 4 „	76 50	77 50
„ „ Banku hipotecz.	85 50	86 50
Obligi indemn. bez kupon.	82 75	83 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	198 —	200 50
„ „ Lwow.-Czern.	109 50	112 —
„ banku hipot. gal.	— —	216 —

Warszawa 15 grud.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1ej seryi	97	—	97	30
„ „ 2ej seryi	97	—	97	30
„ „ kupon	192[illegible]		—	—
„ „ nowe	89	75	—	—
„ „ kupon	$240^{5}/_{18}$		—	—
„ likwidacyjne	78	70	79	—
„ kupon	$015^{8}/_{9}$		—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgoska	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	188	—	—	—
„ „ „ 1866 „	179	—	—	—

(3100-2-2)

We środę d. 20 grudnia b. r.
odprawi się
Nabożeństwo żałobne
w kośc. OO. Dominikanów o 11 rano
za duszę ś. p.
AMELII ze SKRZYŃSKICH
Skrzyneckiéj
wdowy po naczelnym wodzu wojsk polskich,
zmarłéj 10 grudnia 1876 r. w dobrach dziedzicznych Krasne, opatrzonéj ŚŚ. Sakramentami na któreto nabożeństwo w nieutulonym zalu córki po ciężkiéj stracie, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych oraz pob. Publiczność.

(3038-3-3)

Za duszę ś. p.
Karola Treutlera de Traubenberg
odbędzie się
jako w rocznicę śmierci
Nabożeństwo żałobne
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
we środę dnia 20go grudnia b. r.
o godz. 10 zrana
na które pozostała córka zaprasza Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność.

Prospekt.

Z początkiem Nowego Roku 1877 wydawać będe czasopismo dwutygodniowe gospodarcze pod tytułem:
„Postęp Rolniczy,"
które wychodzić będzie początkowo, 1 i 15 każdego miesiąca w Bytomiu na Górnym Szląsku.

Pismo to redagowane w duchu jasnym i zrozumiałym zawierać będzie: Postępowe gospodarstwo rolnicze w ogólności. O stowarzyszeniach celem zakładania spółek zarobkowych. Nauki, rozprawy i sprawozdania gospodarcze zastósowane do czasu. Wiadomości handlowe etc. etc. Prenumerować można za cenę kwartalną jeden reński w Redakcyi „Postępu rolniczego" w Bytomiu na Górnym Szląsku O S. cesarska ulica Nr. 7. Sądzę że „Postęp Rolniczy" znajdzie przyjaciół i czytelników, którzy znając potrzebę i ważność gałęzi gospodarczej, licznie takowy popierać raczą. Rozpoczynając dzieło to w intencyi dobro ogólne na celu mającej, spodziewam się, że panowie obywatele ziemscy jakoteż pomniejsi gospodarze, przyjdą mi w pomoc jużto pracami literackiemi, jużto licznym abonamentem, a staraniem mojem będzie, ażeby pismo tej ważnej gałęzi gospodarczej stanęło na wysokości wymagań czasu. Dziś, gdzie przemysł upada a bieda coraz to więcej do nas zaglądać zaczyna, winniśmy szczerze wziąść się do postępu rolniczego, aby takowej zapobiedz. *Stanisław Przyniczyński.*

„POSTĘP ROLNICZY"
dwutygodnik przemysłowo-rólniczy
z dążnością postępowego gospodarstwa rólnego.

Wychodzić będzie co 1 i 15 każdego miesiąca od 1 stycznia 1877 r. w Bytomiu, pod redakcyą
Stanisława Przyniczyńskiego.
Na celu mieć będzie postępowe gospodarstwo rólnicze w ogólności, rozprawy i sprawozdania przemysłowo-handlowe, rozprawy gospodarcze zastósowane do czasu, wiadomości handlowe itd. (3093)

Przedpłata kwartalna tylko jeden reński; zapisać można w **Redakcyi i Expedycyi „Postępu Rólniczego"** w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Podziękowanie.

W dniu 5 grudnia b. r. po długiej a dolegliwej chorobie rozstał się z tym światem **Waleryan Warchałowski** kierownik szkoły ludowej w Padwi, przeżywszy lat 33. **Szlachetnym Dobrodziejom,** którzy w różnych miejscach w czasie jego uciążliwej choroby pospieszali bądź pomocą, bądź radą, uprzyjemniać mu przykre chwile, Przewielebnym Księżom **Janowi Berskiemu,** proboszczowi w Padwi, **Janowi Wciślakowi,** proboszczowi w Jaślanach i **Grębioszowi Piotrowi,** wikaremu w Baranowie za bezinteresowne zajęcie się pogrzebem, następnie W. Państwu **Skopińskim** w Padwi za życzliwą opiekę i przychylność i wreszcie wszystkim Szanownym Kolegom, którzy raczyli oddać ś. p. zmarłemu ostatnią przysługę; nie mogąc inaczej odwdzięczyć się składa stroskana wdowa z pozostałemi siostrami serdeczne **„Bóg zapłać".** (3102)

Ogłoszenie.

Z powodu wygórowanych cen fabrycznych **Nafty,** zmuszeni jesteśmy podnieść ceny nafty, a mianowicie: (3098)
1 litr nafty salonowéj na 42 c.
1 „ „ żółtéj „ 40 „
o czem Szan. Publiczność zawiadamia się.
Składy nafty i lamp w Krakowie.

Nowo założony
handel towarów korzennych w Bochni naprzeciw kościoła, poleca Szanownéj Publiczności wszelkie towary świeżo sprowadzane po umiarkowanych cenach tak hurtownie jak częściowo.
(3103-1-3) **J. Biernacki.**

Pewien zabiegliwy gospodarz wiejski
w sile wieku, posiadający kilka tysięcy złr. kapitału, zamierza zakupić lub wydzierżawić w zachodniéj Galicyi od 250 do 300 austr. morgów. Za warunek stawia grunt dobry pod uprawę koniczyny, w pobliżu handlowego miasta i drogi lub stacyi kolejowéj.— Bezpośrednie zapytania przyjmuje z dokładnem podaniem pod adresem: *Wirthschaftsverwalter Görnig in Mieltschau Post Kanitz in Mähren.* (3096-1-2)

Darmo
rozsyłam na żądanie cenniki i próby mojego obfitego składu wszelkich gatunków **materyj wełnianych, flaneli, materyj na suknie damskie, aksamitów, materyj jedwab., czarnych kaszmirów, terno, moirées** i wiele innych towarów po zadziwiająco tanich cenach.
Ludwik Zwieback,
w Wiedniu, Mariahilferstrasse 110.
Zamówienia uskuteczniam punktualnie za zaliczką. (2808-7-)

OGŁOSZENIE.

Nr. 1037. (3067-1-3)

W dniu **5 stycznia 1877 r.** w Biurze Wydziału Rady powiatowéj w Nisku odbędzie się rozprawa licytacyjna przez oferty opieczętowane na dostawę 5,000 metr. sz. szutru w jednéj połowie z tłuczonego granitu polnego, w drugiéj szutru ziemnego, do budowy drogi Rzeszów-Nadbrzezie między Nowosielcem (Pierónką) i Wsią Kamieniem.

Cena fiskalna naznacza się złr. 5·50 za metr sz., a więc na kwotę 27,500 złr. w. a.

Termin dostawy 2,500 m. sz. do końca września 1877 r., reszta zaś do 1go lipca 1878 r.

Oferty z odpowiedniem wadyum mogą być podawane w Wydziale krajowym do 4 stycznia, zaś w Radzie powiatowéj Nisko do 5 stycznia 1877 r. do 10éj zrana.

Prezes Rady powiatowéj
Lewiecki.

Biórko
machoniowe (antyk)
oraz różne meble w dobrym stanie są **do sprzedania** każdego czasu przy ul. Szewskiéj L. 216 na II. piętrze.
(3065-1-3)

Salon Mód P. Ebers
przy ul. Floryańskiéj l. 329 na II. piętrze, gdzie sklep Wgo Sobolewskiego,
zaopatrzonym został w nowe modele kapeluszy filcowych i aksamitnych, chcąc zaś żeby wszystkie wysprzedane były, ceny ich są nadzwyczaj zniżone. Jak zwykle tak i w tym roku na święta, przygotowanym jest duży wybór kwiatów, ubiorków, kokard, czepków dla starszych osób i negliżyków starannie do prania uszytych, a wszystko jest niemal po cenach fabryczn. (3097-1-2)

Dr. Ludwik Wolski,
adwokat nadworny i sądowy
otworzył kancelaryę
we Wiedniu, Schottenbastei, Nr. 5. (3025-5-14)

Dobra Probużna
z HRYŃKOWCAMI, z obszarem 2400 morgów, z dwoma młynami, stawami i gorzelnią, w najlepszéj glebie, w powiecie Husiatyńskim położone, są z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości udziela adwokat Swieykowski w TARNOPOLU. (2974-5-6)

RAKA nabrzmiałość, wrzody, rany, zepsucie krwi, wylecza radykalnie **CONDURANGO DE LOJA** najlepszy środek krew czyszczący w chronicznych chorobach.

WINO, LIKIER, WYCIĄG PŁYNNY, PŁYN i PROSZEK dla użytku na zewnątrz.
Butelka 5 i 10 franków.

Dla uniknienia fałszerstw, należy wymagać na każdéj kapsli butelki podpis *Paul Bon* ze stemplem *C. L.* i nazwiskiem fabrykanta kapsli *Betts.*

W Paryżu apteka angielska P. *Paul Bon's,* ulica Meyerbeer 4.

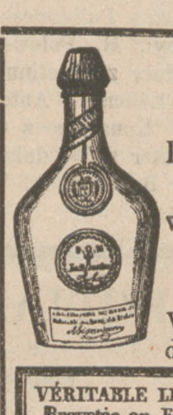
W Krakowie w aptekach PP. *Trauczyńskiego* i *Redyka.* (2816-7-13)

Nafta.
W składzie nafty i lamp przy ul. Sławkowskiéj, naprzeciw kościoła Ś. Marka, sprzedaję naftę salonową w najlepszym gatunku pełny litr **38** cent.
pełne pół litra **19** cent.
(3095-2-4) **Jan Schnejder.**

Dom komisowo-handlowy, inkasowy i biuro umieszczeń,
St. A. Gandoura w Białej p. Bielsku
przyjmuje do umieszczenia i dostawia wszelkich **oficyalistów, subjektów i praktykantów. Ma do umieszczenia: rządców i ekonomów** Szlązaków, **leśniczych, leśnych, ogrodników, gospodarzów, karbowych, gospodynie, kucharki, panny pokojowe;** dalej **guwernantki niemki, bony niemki i panny pokojowe;** przyjmuje do sprzedania lasy, dobra, oraz realności miejskie i tychże dzierżawy. Dostarcza robotników, parobków, kosiarzy do żniw; przyjmuje w komis do sprzedania narzędzia robotnicze, towary fabryczne i ziemiopłody, wełnę z owiec górskich i wszelkie przedmioty drobiazgowe. (3026-2-6)

Istniejący od wielu lat amerykańsko-rosyjski
skład futer
J. M. Fischer
w Wiedniu, Obere Donaustrasse 89 obok Schöllerhof,
poleca swój bogato zaopatrzony skład konfekcyi damskiéj w towarach futrzanych, tudzież wszelkie gatunki futer męskich do miasta i na podróż trwale zrobionych, w bardzo gustownym kroju i wogóle
towary futrzane gotowe i nieobrobione.
Także częściowo po najtańszych cenach hurtownych.
Zamówienia z prowincyi będą jaknajlepiéj uskutecznione. (2596-13-)

MAGAZYNY
nowości
LEONA FEINTUCHA
w Krakowie i we Lwowie
zaopatrzone zostały przez osobiste zakupna w Paryżu, Londynie i Wiedniu znacznym doborem najnowszych towarów galanteryjnych, przedmiotów toalety męskiéj i damskiéj, parfumeryi, wachlarzy, kwiatów itd. itd.
Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.
Ceny jaknajniższe.
(3052-4-)



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIEROW.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnorecz. podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand ainé*

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

Skład główny w Fecamp we Francyi. Agencya gł. w Paryżu, Boulevard, Haussamann 76. Dostać można w **Krakowie** w cukierni p. Lipińskiego; w **Wiedniu** agencya główna u pp. Joh. Gust. Wehle et Cie, 1., Esslinggasse 8. (2441 11-16)

Każdy może sam drukować!
Przyrząd do rozmnażania prospektów, cyrkularzy, rachunków,
Rysunków wszelkiego rodzaju i wielk.
doniesień, muzykalij, aktów sądow.
Kart adres., monogramów, map, kart korespondencyjnych poczt. itd.

M. BAUER & Co.
w Wiedniu,
Stadt, Giselastrasse 4.
Uprzyw. przyrząd do rozmnażania
zapomocą którego
z pisma lub rysunku
bez atramentu 50 do 100 sztuk
dobrych odbić
szybko, bez nadzwycz. kosztów
zrobić można

Przyrząd do rozmnażania
pism i rysunków.

Cena za *2-kolorowy* **przyrząd** 10 złr. w. a. wyłącz. opakowania. Pojedyncze przyrządy za gotówką lub zaliczką

Z **papieru na papier** w bardzo łatwy i szybki sposób bez nadzwyczajnych kosztów 2358 13

M. BAUER & Co. od 21 lat kupujący patenta na wynalazki w kraju i zagranicą.

Pewne wygrane!

W seryi wyciągnięty los brunszwicki złr. 125, połówka złr. 65, ćwiartka złr. 35, dziesiątka złr. 14, dwudziestka złr. 7. Ciągnienie dnia 31go grudnia. Ogólne wygrane 300,000 marek niemieckich w złocie.

Promesy kredytowe złr. 4·50 i stempel **promesy na losy m. Wiednia złr. 2·50** i stempel, razem tylko złr. 7·50. Główna wygrana złr. 400,000, ciągnienie d. 2 stycznia 1877 r. **Zaliczki na papiery państwowe i losy.**

Kupony styczniowe
już teraz punktualnie będą wypłacone. (2976-6-12)

Losy gminy m. Wiednia! najmniejsza wygrana złr. 130 wzrastająca do złr. 200, sprzedajemy po kursie dziennym lub pojedynczo w 19 miesięcznych spłatach po złr. 6, w razie wcześniejszego podniesienia losu, co każdego czasu uskutecznić można, strącamy na dobro kupującego 6%.

NYITRAI & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16/18 (eisernes Haus).

Kompletne
ubranie drzewka
z oświetleniem, kosztuje z opakowaniem
złr. 2 c. 50 w. a.
6 pięknych **bonbonierek,** wyzłacanych japońskich.
6 cacanych **dekoracyj na drzewko.**
6 **owoców lodowych i à la fantaisie,** przeźroczyste.
6 **kul odbijających światło.**
1 **aniołek** do powieszenia na drzewko.
10 **lichtarzyków Britannia odbijaj. światło** z 10 świeczk.
3 japońskie **latarki** do oświetlenia.
2 **żartobliwe cukierki na drzewko.**
1 paczka z 50 haczykami do obwieszania drzewka. (2973-5-6)
Tylko w handlu E. WITTE,
Depot von Christbaum-Specialitäten, w Wiedniu, verläng. Kärntnerstrasse 59.

Dotychczas niezrównana w swojéj skuteczności
w gośćcu i reumatyzmie,
w cierpieniach nerwowych
wszelkiego rodzaju, jak: nerwowych i reumatycznych, tudzież połowicznych bólach twarzy, migrenie, rwaniu w uszach, reumatycznych bólach zębów, cierpieniach krzyżów i stawów, rwaniu członków, bólach bioder (ischias), reumatycznych dolegliwościach serca, w kurczach żołądka i dolnych części ciała, ogólnem osłabieniu ciała, drżeniu, słabości mięśni, bolach w zabliźnionych ranach, porażeniach itd.
jest przez aptekarza **J. Herbabnego w Wiedniu zrobiony z ziół leczniczych bawarskich Alp wyciąg roślinny** (2804-2 5)

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract:
„Neuroxylin."

Neuroxylina jest wybornéj ból kojącej- przytem w siebie **wsysającéj skuteczności. Gdzie chloroform, morfina i wszelkie inne narkotyczne środki nie pomagają, wywiera neuroxylina już po pierwszych wcieraniach swoją cudowną ból kojącą skuteczność. Neuroxylina udowodniła swoje doskonałe przymioty w szpitalach cywilnych i wojskowych;** sławni **profesorowie wiedeńscy i zagraniczni,** bardzo **znakomici lekarze** wiedeńscy i na prowincyach badali neuroxylinę przez długie lata i używali jej **w najuporczywszych wypadkach z nadzwyczaj skutecznym skutkiem,** wyrazili się o niej **w bardzo chwalebnych słowach i przepisują ją teraz codziennie.** Prócz tego poświadcza bardzo wiele pism dziękczynnych ze wszystkich warstw społeczeństwa **doskonałą, przez żaden drugi środek nieosiągniętą siłę leczniczą neuroxyliny.**

Cena 1 flakonu (zielono opak.) 1 złr., silniejszy gatunek (różowo opak.) 1 złr. 20 cent., pocztą o 20 cent. za opakowanie więcéj.

Centr. rozsyłkowy skład dla prowinc. w **Wiedniu apteka „zur Barmherzigkeit"**
J. Herbabny, *Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.*
Główny skład dla **Galicyi: we Lwowie Zygmunt Rucker** apteka pod srebr. orłem.

Obwieszczenie.

L. 2281. (3055-3-3)

Celem zabezpieczenia dostawy materyału na konserwacyą drogi krajowej Zakluczyn, Niedzickiej i Krościenko — Szczawnickiej na rok 1877 w powiecie Nowo-Sądeckim odbędzie się w Wydziale Rady pow. w Nowym-Sączu na dniu **21 grudnia 1876 r. publiczna licytacya** zapomocą pisemnych ofert zaopatrzonych w wadyum 10% ceny fiskalnej a mianowicie:

I. Dla drogi Zakluczyn Niedzickiej.
a) *oddział Zakluczyński*
2350 mtr. sześćcien. szutru za 4251 zł.
b) *oddziału Sądeckiego*
3120 mtr. sześć. szutru za 4080 zł. 60 c.
c) *oddziału Krościeńskiego*
5052 mtr. sześć. szutru za 6346 zł. 66 c.
II. Dla drogi Krościenko Szczawnickiej.
300 mtr. sześćcien. szutru za 378 zł.
wogóle 10,822 metrów sześćciennych szutru za 15,056 złr. 26 ct.

Oferentom pozostawioną jest wolność oferowania na każden oddział konduktorski oddzielnie.

Bliższe warunki dostawy przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Z Wydziału Rady pow.
Nowy-Sącz 7 grudnia 1876 r.


Podarki na
Gwiazdkę i Nowy Rok.


Skład obuwia wiedeńskiego Bernarda Bernardego następca **Adolf Filisch w Krakowie** Rynek gł. 51. poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju **obówia** dla mężczyzn, kobiet i dzieci jako odpowiednie podarki na
Gwiazdkę i Nowy rok
po bardzo tanich cenach.

Zarazem ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wszelkie zamówienia może wykonać jaknajlepiej i najpunktualniej, gdyż personal roboczy wzmocniony został robtnikami z Wiednia.

Zamówienia z prowincyi będą jaknajlepiej i najszybciej wykonane (3037-2-3

Na Gwiazdkę
dla młodzieży płci obojga poleca:
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach Krakowskich.
Nakład Księgarni F. Hösicka w Warszawie.
SERYA LILILIOWA
wybór wzorowych autorów angielskich dla młodzieży.
Tłomaczenie ZOFII GRABOWWKIEJ.
Cena każdego tomu:
Tom 1, 2, 3 kartonowany, Tom 4 i 5 (* oznaczone) w ozdobnej oprawie w niebieskie angielskie płótno z bogatemi złotemi i czarnemi wyciskami złp. 6 20.
Broszurowany na sposób angielski złp. 5.
Każdy tom sprzedaje się osobno.
dotąd wyszły następujące tomy:
* **Mali Mężczyzni,** przez panią Alcott.
* **Ernest Elton,** Leniwy chłopiec przez p. Eloart.
Co Kasia robiła. Powieść dla młodocianego wieku przez Lud. Coolidge.
Małe kobietki. Powieść dla dziewcząt przez p. Whitney.
Dobre żony. Powieść dla młodzieży przez autorkę „Małych kobietek". (2909-3-3)

Księgarnia powyższa podjęła się dalszego prowadzenia wzorowej tej kollekcyi dla młodzieży, a ogłoszone tu dwa tomy (* oznaczone) dorównywają poprzednim pod względem treści i tendencyi; odróżniają się zaś prześliczną nową i gustowną oprawą.

W zabawki dla dzieci
zaopatrzyłem handel mój bardziéj jak w latach ubiegłych, **a kupującym za 1 złr. od dzisiaj aż do świąt Bożego Narodzenia ustępuję 10% rabatu.** — Prócz tego utrzymuję wiele innych artykułów po cenach przystępnych.
T. Sobolewski,
w **Krakowie** przy ul. Floryańskiéj
(3064-2-3) pod Nr. 329.

KONWALIE
kwitnące po 20 ct. za sztukę, są codziennie do nabycia w ogrodzie handlowym **Karola Freegego** w Krakowie ulica Lubicz Nr. 103. (3081-2-3)

Wieś Mietniów,
odległa od Wieliczki $^1/_4$ mili a $1^1/_2$ mili od Krakowa obszar roli 145 m. 36 m. łąk, 12 m lasu dębowego, 7 m. pastwisk jest z wolnej ręki **do sprzedania,** wiadomość pod adresem **F. S.** o. p. Wieliczka. (3014-2-9)

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.
MYDŁO ORIZA
z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL).
niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.
CRÈME ORIZA **ORIZA LACTÈ**
nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom
EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.
Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr.CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie.
Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzyerów tak we Francyi jak i zagranicą.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego; w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (2464-13-)

Boże Narodzenie zbliża się!
Kto chce swoim dzieciom sprawić wielką radość, niechaj kupuje szybko, o ile zapas starczy, nasz najnowszy
!!Bazar gwiazdkowy!!
za bajecznie tanią cenę tylko **złr. 5.15 c.** zaco dostaje się **53 sztuk** najnowszych
zabawek dla chłopców i dziewcząt różnego wieku,
mianowicie:

12 sztuk wspaniałych upiększeń do drzewka.
25 szt różnokolor. świeczek do oświetlenia drzewek.
1 kompletny serwis porcelanowy dla 6 dzieci.
1 wspaniałą klatkę z naturalnie śpiewającym i latającym ptakiem kolibri.
1 ślicznego motyla latającego na welocypedzie.
1 zgrabny polituorwany młynek do kawy.
1 cały idący pociąg kolei żelaznéj.
1 pięknie ubranego pajaca sztukmistrza.
1 pięknie ubraną lalkę jako damę.
1 pistolet rewolwerowy.
1 słowika z pstremi piórami, latającego po pokoju.
1 pułk tureckich żołnierzy na stopie wojennéj.
1 instrument muzyczny z niebiańskiemi tonami.
1 pudełko z miastem Wiedniem.
1 wielka gra w domino.
1 nowo wynaleziony przyrząd do śmiechu pobudzający.
1 wspaniałe panorama świata.
1 pudełko z całym zwierzyńcem. (2820-6-6)

Wszystkie te zabawki 53 sztuk kosztują razem
tylko **złr. 5.15 c.** Adres:
Wiener Weihnachts-Bazar, Wien, I. Burgring Nr. 3.
Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką.



Dr. Fr. Lengila
Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, którzy ciecze z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inna część skóry, **to się do zajutrz rana oddzielą prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 złr. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 cnt. więcej. (2984-2-12)

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod srebrnym orłem.

DONIESIENIE!
Na zbliżające się (2975 6-12)
święta Bożego Narodzenia i Nowego roku
najwykwintniejsza, najnowsza, a zarazem **najtańsza** niespodzianka:
Z jednéj
fotografii obraz olejny.
Za nadesłaniem fotografii **w formacie wizytowym 1 2 złr.** lub **w formacie gabinetowym 1 3 złr** dostać można **opłatnie**
portret olejny
na płótnie artystycznie wykonany.
Societé française de photominiature I. Himmelpfortgasse 6, I Stock, Wien.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.